Nr. 14

Kraków, niedziela 18 stycznia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Uciekają najlepsi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Sygnalizowana dziś dymisja prezesa prokuratorji generalnej Rzplitej p. Bukowieckiego zrobiła silne wrażenie jako symptom, że są jeszcze ludzie z charakterem, którzy nie zgadzają się na wszystko, co wszechpotężna sanacja robi. Po dymisji prezesa Najwyższej Izby kontroli prof. Wróblewskiego jest to drugi wysoki urzędnik, którego wytworzone przez sanacyjne rządy stosunki skłaniają do ustąpienia. A jest to ustąpienie tem znamienniejsze, że p. Bukowiecki był obok śp. Żarnowskiego jednym z cichych a najskuteczniejszych budowniczych ustroju państwowego.

O powodach tego ustąpienia mówią różnie, wszyscy jednak są zgodni w tem, że prezes Bukowiecki nie mógł i nie chciał pogodzić ze swem sumieniem prawniczem takich pociągnięć, jakie się robi ostatnio w związku z zastawem — nazywa się to wydzierżawieniem — monopolu zapałczanego i kolei węglowej. Rząd uważa, że jest w porządku, że jego odpowiedzialność konstytucyjna jest kryta, ponieważ będzie niezawodnie miał pokrycie w uchwale Sejmu i Senatu, są jednak ludzie, którzy są zdania, że ta — przy obecnych stosunkach większościowych — tylko formalność nie zakryje samego faktu, że prawnie państwo poddaje się w obcą niewolę i to dosłownie za misę soczewicy.

Ubywa zatem jeden z najstarszych pracowników na czele maszyny państwowej i zachodzi potrzeba zamianowania nowego. Rzecz naturalna, że niema u nas żadnego, od komornika począwszy, wakującego stanowiska, na które nie wymienianoby — oficera. Toteż równocześnie z pogłoską o dymisji p. Bukowieckiego pojawia się pogłoska, że następcą jego ma zostać generał dr. Daniec, obecnie prezes najwyższego sądu wojskowego. Ten, pomijając wszystkie inne względy, jest przynajmniej fachowcem — prawnikiem i nominacja ta nie byłaby tak rażącą, jak nominacja generała Krzemieńskiego na prezesa NIK. Ale — tu jest „clou" całej tej historji — obok dra Dańca pojawia się i inna kandydatura, mianowicie p. Cara. Ten nasz były minister sprawiedliwości, obecnie wicemarszałek Sejmu i prezes komisji prawniczej, pretenduje do wszystkich stanowisk państwowych, byleby tylko — taka jest opinja — nie wrócić do adwokatury, co zresztą nie od niego samego zależy.

Powiadają, czego naturalnie skontrolować nie można, że rząd chciałby widzieć p. Cara na stanowisku prezesa prokuratorji generalnej z powodów, powiedzmy, praktycznych. Wobec mnożących się procesów o zwrot majątków zagrabionych przez Rosję potrzeba dla obrony interesów państwa człowieka o znanych zdolnościach „interpretacyjnych", któryby znalazłby sposoby postawienia tych interesów wyżej niż poczucie obywatelskie. Zobaczymy, kto kogo ubiegnie w wyścigach o to stanowisko. W każdym razie następca p. Bukowieckiego będzie tak dobrany, aby nie robił rządowi objekcji w jego dalszych planach — handlowych, mianowicie handlu majątkiem i powagą państwa.

Vandervelde skonfiskowany

Mimo, że we wczorajszym numerze „Naprzodu" redakcja sama wykropkowała dosadne wyrażenia o p. Piłsudskim i jego rządzie w artykule „BRZEŚĆ NAD BUGIEM" EMILA VANDERVELDE, został ten artykuł skonfiskowany za 9 ustępów, wśród nich cytat z listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Artykuł ten jest — jak wiadomo — tłómaczeniem przedmowy do francuskiej broszury o Brześciu, wydanej w Brukseli. Konfiskata tej przedmowy w „Naprzodzie" ma na celu utrzymanie polskiej opinji publicznej w nieświadomości tego, co zagranica myśli o p. Piłsudskim i jego rządach.

Ponadto we wczorajszym numerze „Naprzodu" zostało skonfiskowane jedno zdanie w artykule o zastanowieniu pracy w Mościcach.

Prezes Sądu Najwyższego krytykuje metody brzeskie

Z Warszawy donoszą do „Gł. Narodu": We czwartek odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Koła prawników Polskich zwołane celem zajęcia stanowiska wobec wniosku grupy członków Koła w sprawie Brześcia. Przybyło na zebranie 204 członków. Przewodniczył dziekan Rady adwokackiej poseł Nowodworski. Zgłoszono wniosek, składający się z dwu części. Pierwsza piętnuje przytoczone w sejmowym wniosku nagłym fakty znęcania się nad uwięzionymi w Brześciu, druga domaga się ustalenia przez sąd koleżeński, co należy sądzić o działalności dwu członków Koła Prawników pp. Cara i Michałowskiego. W toku dyskusji przemawiał także pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Supiński, krytykując ostro Brześć. Pierwsza część wniosku, mówiąca o bezwzględnem potępieniu Brześcia została przyjęta w głosowaniu jawnem 200 głosami przeciwko 4, druga dotycząca pp. Cara i Michałowskiego przeszła w głosowaniu tajnem 120 głosami, przyczem w głosowaniu wzięło udział 176 osób.

—ooo—

Kropka nad „i"

KIEROWNICY OBOZU „SANACYJNEGO" A SPRAWA BRZEŚCIA

Pod tym tytułem pisze „Robotnik":

Agencja „Iskra" ogłosiła za pośrednictwem pism „sanacyjnych" wiadomość o „herbatce", która się odbyła u p. Piłsudskiej. Uczestniczyli w niej — pomiędzy innymi — p. marsz. Senatu Raczkiewicz, p. prezes Rady ministrów Sławek, p. Wieniawa-Długoszewski, p. gen. Konarzewski, wice-minister spraw wojskowych, zastępujący w chwili obecnej ministra, oraz...

p. pułk. Kostek-Biernacki.

Ogłoszenie tej wiadomości w formie komunikatu ajencji półurzędowej nie jest, rzecz jasna, dziełem przypadku. — przeciwnie, **ma zupełnie wyraźny, zupełnie świadomy sens polityczny.**

Interpelacja poselska sformułowała konkretne, dokładne, ścisłe oskarżenia pod adresem

pułk. Kostka-Biernackiego;

niezliczone protesty przedstawicieli nauki, literatury, adwokatury, uchwały zgromadzeń robotniczych, wieców akademickich itd. domagają się przeprowadzenia śledztwa i

ukarania winnych;

część pism popierających Rząd, zapowiadała i zapowiada nadal i śledztwo, i surowe kary. Senat Rzeczypospolitej nie zajął jeszcze postawy wobec zgłoszonego wniosku w sprawie Brześcia. Rząd nie odpowiedział jeszcze na interpelację sejmową. A w międzyczasie

marszałek Senatu, premier i urzędujący kierownik armji polskiej

manifestują **publicznie** za pomocą ajencji półurzędowej swoją solidarność towarzyską z p. **Kostkiem-Biernackim**, a więc biorą na siebie

odpowiedzialność moralną

za Brześć pod egidą p. marszałkowej Piłsudskiej. Są to rzeczy przerażające, ale zarazem i jasne zupełnie, tak jasne, że otworzą chyba oczy wszystkim tym, którzy udawali dotąd, że nie widzą całej

rozpaczliwej prawdy

rzeczywistości brzeskiej.

Akt oskarżenia przeciwko majorowi Kubali

Wbrew pogłoskom o umorzeniu postępowania dowodowego przeciwko słynnemu lotnikowi mjr. Kazimierzowi Kubali donoszą, iż sporządzony został już akt oskarżenia. Prokurator wojskowy przekazał go wojskowemu sądowi okręgowemu w Warszawie. Akt oskarżenia zarzuca mjr. Kubali naruszenie subordynacji w stosunku do przełożonych. Rozprawy spodziewać się należy w niedługim czasie.

—ooo—

Monopol zapałczany i pożyczka uchwalone w przyspieszonem tempie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego (piątkowego) posiedzenia Sejmu kierownik min. skarbu p. Matuszewski bronił przedłożenia zapałczanego tym „argumentem", że nietylko my zaciągamy takie pożyczki.

W głosowaniu większością BB przyjęto przedłożenia w II czytaniu.

Marszałek zamknął posiedzenie i wyznaczył następne na godz. 10'30. Na tem posiedzeniu **przyjęto przedłożenia zapałczane w III czytaniu.**

Termin następnego posiedzenia zostanie wyznaczony w drodze pisemnej, zależnie od postępu prac w komisjach.

Radosna twórczość

MNOŻY SIĘ EGZEKUTORÓW I POLICJĘ, A ZWIJA SIĘ SĄDY POWIATOWE

Na mocy rozporządzenia p. ministra sprawiedliwości zwinięto sądy powiatowe: w Nowo-Święcianach, Szereszowie i Białej nad Horyniem.

Brzeska „tortura zamiatania"

Do rzędu tortur, stosowanych do więzionych polityków w Brześciu, należała „tortura zamiatania". Wprawdzie samo zamiatanie nie może być uważane za torturę, atoli okoliczności i warunki w jakich ono odbywało się w więzieniu brzeskiem, kwalifikują je do zaliczenia do rzędu tortur. Zamiatanie takie urządzane było codziennie, a trwało ono mniej więcej od godziny 8 do 10'30 przedpołudniem. Do zamiatania straż więzienna wyprowadzała każdego dnia po dwóch więźniów, zazwyczaj z jednej i tej samej celi.

Nazywało się, że każda cela obowiązana jest w czasie na nią przypadającym kolejno zamiatać. — Atoli przy tej kolejności działy się cuda. Jeżeli bowiem „gentlemani" dozorujący więźniów, uplanowali komuś dokuczyć, nie przestrzegali wcale kolejności, w jakiej cele powinny były wykonywać ową robotę, ale napędzali do niej według swego upodobania. W ten sposób za czas pobytu w Brześciu do zamiatania wyprowadzeni byli — **Barlicki** trzynaście razy, **Witos, Dr. Lieberman, Dr. Putek, Dubois** po ośm razy i t. d. Gdy chorego Dębskiego przy tej robocie ofiarował się zastąpić **Dr. Kohut**, zgodzono się na to zastępstwo, atoli na drugi dzień Dębskiego mimo to do prestacji wyprowadzono. Rozkazano zamiatać **schody i kurytarze, oraz sale przechodnie, tudzież kancelarie**, w której siedzieli oficerowie dyżurujący. Przestrzeń ta wynosi około 300 metrów kwadratowych. Zamiatanie odbywało się przy pomocy starych zmiotek, pozbawionych włosia, a nawet rączek do trzymania. **Skutkiem tego, więzień zmuszony był zamiatanie to wykonywać w pozycji schylonej przez okres mniej więcej dwóch godzin.** Ból w krzyżach, a u ludzi chorych na serce — ataki sercowe, pojawiały się w toku tego zamiatania. **Poseł Lieberman w czasie takiego zamiatania nawet zemdlał.** Podczas inspekcji po celach, gdy Kostek-Biernacki zapytywał, czy więźniowie mają jakieś życzenia, **Dr. Putek okazał Biernackiemu zniszczoną szczotkę do zamiatania i zaproponował zakupienie na jego koszt szczotki, zaopatrzonej w drzewce pionowe, umożliwiające zamiatanie w pozycji stojącej.** Na to Biernacki, wziąwszy szczotkę do ręki, oświadczył, **że zwróci się po wskazówki w tej sprawie do ministra spraw wojskowych, ale wątpi czy taka szczotka będzie dopuszczona, gdyż pionowe drzewce w szczotce mogłoby być bronią w ręku więźnia.** Z podobną prośbą zwrócił się też do Biernackiego i poseł Dębski, który nie mogąc zamiatać **w pozycji zgiętej**, przyklękał na kolana, a skutkiem tego **zniszczył sobie zupełnie ubranie.** W dniu 23 października w czasie przesłuchiwania przez sędziego Demanta i prokuratora Michałowskiego, Dr. Putek zwrócił im uwagę na tę torturę zamiatania, na co prokurator Michałowski oświadczył, iż będzie interwenjował w tej sprawie, uważa bowiem zażalenie za słuszne. Widocznie jakaś interwencja była, ale skutek jej był taki, że za dwa dni sprawiono nowe zmiotki, **ale bez pionowych drzewiec i w dalszym ciągu nakazywano w pozycji zgiętej wykonywać zamiatanie.** Kontrolę nad zamiataniem sprawowali klucznicy i żandarmi. O ile klucznicy w zasadzie obchodzili się z więźniami przy tej sposobności po ludzku, o **tyle żandarmi wykorzystywali tę sposobność do maltretowania aresztowanych.** Zdarzały się przy tem dziwne sytuacje. Żandarm np. nakazywał mocniej przyciskać szczotkę do podłogi, klucznik zaś zabraniał, przyciskania szczotki. Gdy zaś obaj ci „dygnitarze więzienni byli w jednej randze, zamiatający był w wielkim kłopocie, kogo ma słuchać, klucznika czy żandarma. Działy się przy tem rzeczy wprost potworne. Np. Drowi Pragierowi nakazano kilka desek zamiatać przez godzinę. Stale tylko słychać było komendę: „źle", „wrócić" — „ja mam czas", a gdy bliski omdlenia **Dr Pragier prosił o minutę na wytchnienie, bestjalski żandarm krzyczał: nie wolno — robić dalej!"** Specjalnym sadyzmem odznaczał się przy zamiataniu major saperów, który osobiście doglądał tego zamiatania. Więźniowie nie znali jego nazwiska, to też z powodu tej gorliwości w doglądaniu zamiatania, nazywali go z niemiecka: „Frotiermeister". Wyznaczeni do zamiatania więźniowie mieli oprócz zamiecenia jeszcze i inne obowiązki, a w szczególności **wyczyszczenie pięciu spluwaczek, używanych przez oficerów i podoficerów.** Oczyszczanie to odbywało się w umywalni, a polegało na tem, że plwociny oficerskie i podoficerskie trzeba było wymywać brudną szmatą, przyczem niektórych aresztowanych służba więzienna zachęcała do czyszczenia spluwaczek gołemi rękami. Wreszcie nakazywano **oczyszczenie pięciu muszli klozetowych, używanych przez oficerów i podoficerów**, które polegało na zlewaniu ich wodą, a następnie na wycieraniu siedzeń szmatą, przyrządzon[illegible] starego płaszcza wojskowego.

Były to tak zwane „czynności administracyjno-gospodarcze" zwyczajne. Ale były też i **nadzwyczajne.** W szczególności po każdej „rewizji", w czasie, w którym więźniów sprowadzano z cel na piętrze do parterowych „zimnic" w północnym pawilonie, wywoływano upatrzonych więźniów do porządkowania cel w tymże pawilonie, które polegało na ścieleniu łóżek, rozrzuconych przez „rewidentów", na zamiataniu cel i kurytarza, wreszcie na opróżnianiu i oczyszczaniu kubłów. Taką czynność wyznaczoną w jedną z niedziel wrześniowych **Korfantemu**, który przez kilka godzin nosił kubły z parteru na piętro do umywalni i tu wymywał je, a następnie odnosił na dół. To samo spotkało posłów ukraińskich Wisłockiego i Liszczyńskiego. Liszczyński miał jeszcze zajście z majorem zwanym przez więźniów „czarnym rewidentem", doglądającym go przy zamiataniu.

Gdy znużony prosił majora o chwilę wypoczynku, usłyszał szereg impertynenckich uwag: „tu nie jest seraj z ulicy Wiejskiej, tu trzeba robić", a w dodatku major zaraportował Biernackiemu, że „więzień zamiatał opieszale", **skutkiem czego Biernacki skazał Liszczyńskiego na karę postu i siedzenie samotne w „zimnicy".**

Posłów Wisłockiego i Dra Kohuta zmuszono też do nadzwyczajnych „prac administracyjno-gospodarczych" jak **czyszczenie ścian kurytarzy więziennych i wymiatania pieców.** Czyszczenie tych ścian odbywało się przy pomocy żerdzi, na której przymocowano worek. Tym instrumentem, przypominającym chorągiew, wycierał więzień ściany, dozorował go zaś przy tej robocie sam kapitan „Moryc", bo tak nazywano tego kapitana. Teraz dopiero wiadomo, że był to kapitan Kędzierski, tensam, który znęcał się nad p. Popielem. Oczywiście, że ten system czyszczenia ścian sprowadzał jeszcze większe ich zabrudzenie nieczystym worem a odrapane wapno zasypywało kurytarze. To też potem zaniechano tego czyszczenia a owa żerdź z workiem nazwana „sztandarem Biernackiego", sterczała w kącie umywalni. Wymiatanie pieców nie szło dobrze Drowi Kohutowi, a że służba więzienna i kapitan Kędzierski też nic się na tej robocie nie znali i żadnych wskazówek więźniowi udzielić nie mogli, przeto zrezygnowali z używania do tej roboty więźniów politycznych a sprowadzili jakichś „fachowców" aresztantów wojskowych.

Major Ryszanek z okazji zamiatania zdyskwalifikował też posła Barlickiego jako „przywódcę proletarjatu", wymyślając mu że źle zamiata. **Torturę zamiatania zastosowano jeszcze w dniu wypuszczenia więźniów z Brześcia.** Przez całe przedpołudnie wyprowadzano parami więźniów do czyszczenia całego prawie więzienia. Robotę tę wykonywali **Barlicki z Drem Putkiem, Witos z Mastkiem, Kiernik z Bagińskim itd.** Parę dni przed wypuszczeniem zamiatanie spowodowało dla **Dra Kiernika nałożenie nań kary siedzenia w ciemnicy.** Do zamiatania złączono go z posłem Sawickim, który nie siedział z Drem Kiernikiem w jednej celi. Gdy Dr. Kiernik zapytał go z kim siedzi, skorzystał z tego żandarm i doniósł kapitanowi Kędzierskiemu, że „**więźniowie się porozumiewają".** Po odprowadzeniu do celi Dra Kiernika, zjawił się tam za chwilę Kędzierski i wyprowadziwszy Dra Kiernika z celi, oświadczył krótko i węzłowato: **„czy ty łajdanie nie wiesz, że więźniom nie wolno się porozumiewać. Marsz do ciemnicy, ty h . . u!"** W ciemnicy tej Dr. Kiernik przesiedział 24 godzin.

Ten system torturowania więźniów przyprawiał ich o rozmaite choroby, temu systemowi przypisać należy zwłaszcza choroby oczu, wywołane nieczystościami, kurzem i brudem w czasie zamiatania. Jak zaś choroby grasowały tego dowodem fakt, że lekarz więzienny odbył przeszło 130 wizyt lekarskich i nie było żadnego więźnia, któryby nie chorował.

„Legalizacja sprawy Czechowicza"

Tak nazywa prasa rządowa przedłożenie, które wpłynęło do Sejmu i stanowiło jeden z punktów piątkowego posiedzenia jako I czytanie. Chodzi mianowicie o przedłożenie żądające przyznania — względnie jako już wydane zalegalizowania — sumy 589,373.129 zł. w budżecie na r. 1927/28.

Przedłożenie to zamyka jedną z najsmutniejszych kart w naszej historji parlamentarnej. Była ta sprawa, około i z powodu której rozwinęły się wszystkie wypadki, wszystkie zwoływania i zamykania sesji, zajścia z 31 października 1928, rozwiązanie Sejmu i — jako ukoronowanie — Brześć.

Rok 1927 był jednym z najtłuściejszych dla sanacyjnych rządów lat, rokiem pożyczki stabilizacyjnej i rokiem jeszcze wówczas istniejących nadwyżek budżetowych. Był to szczytowy rok rządów p. Piłsudskiego względnie jego namiestnika p. Bartla; pieniędzy było tyle, że — jak oświadczył p. Piłsudski — trzeba było je wydać może dlatego, że papierki mogły w kasach być zjedzone przez myszy. Wydano więc hojną ręką przeszło pół miljarda zł. i — co najdziwniejsze — nie chciano bodaj tej formalności, żeby Sejm dodatkowo ten wydatek zatwierdził.

A nie chciano z bardzo ważnego dla rządu powodu: wśród tego pół miljarda mieściło się 8 miljonów, które na rozkaz p. Piłsudskiego dano prezydjum Rady ministrów względnie ministrowi spraw wewnętrznych jako fundusz dyspozycyjny dla przeprowadzenia wyborów w r. 1928. Sejm żądał przedłożenia rachunków — odmówiono. Sejm wniósł tę sprawę przed Trybunał Stanu, ten wydał salomonowe orzeczenie: pierwej zbadać celowość i racjonalność tych wydatków. Ale jak badać, kiedy rząd odmawiał przedłożenia rachunków? O to przedłożenie toczyła się walka podczas pamiętnego przesilenia — po upadku Świtalskiego wskutek otrzymanego wotum nieufności — w grudniu 1929. Następca jego p. Bartel do marca 1930 wykręcał się, chciał ale nie mógł — nie otrzymał pozwolenia „miarodajnego czynnika".

Teraz droga jest gładka, teraz rząd ma taką większość, że może wystąpić z żądaniem legalizacji nieprawnie wydanego pół miljarda i z pewnością ją otrzyma. Przedłożenie rządowe w wypracowaniu p. Matuszewskiego powiada krótko i zwięźle: Dzięki pomyślnej konjunkturze okazał się tak znaczny wzrost dochodów skarbu, że rząd uznał za wskazane zrobić szereg wydatków (w przedłożeniu nazywa się je niesłusznie inwestycjami). A więc wydano: na cele wojskowe, na wynagrodzenie szkód, na jednorazowy zasiłek dla urzędników itd. razem 589,373.129 zł.

Ale najciekawszą rzeczą było i pozostaje wydanie „lewem" 8 miljonów na fundusz dyspozycyjny. Tu przedłożenie rządowe jest jeszcze bardziej lakoniczne: paragraf taki i taki powiada, że „fundusz dyspozycyjny" prezydjum Rady ministrów został podwyższony o 8 miljonów — punkt i koniec.

W całkiem więc prosty: sanacyjno-ograniczony sposób rząd likwiduje sprawę Czechowicza. Sprawdza się tedy co mówił p. Piłsudski, że sprawa Czechowicza nie będzie miała ciągu dalszego tj. że nie zajmie się nią już Trybunał Stanu, bo nie otrzyma odpowiedzi na swe pytania. Legalność — oto grunt! „Zalegalizowano" zajścia z maja 1926, zalegalizuje się jeden wielki „luz budżetowy" i niech ktoś ośmieli się twierdzić, że u nas panuje dyktatura, samowola. Parlament uznał, podpisał, dał absolutorjum — wszystko stało się „po zakonu".

Cóż, kiedy sanacja raz jeden tylko miała okazję zrobić taki szeroki giest: pół miljarda przecież nie bagatela. Teraz rząd skąpi, bo bieda go zmusza, parę miljonów na oświatę, ponieważ kasy są puste i trzeba je zapełnić tak wątpliwemi interesami, jak pożyczka zapałczana czy kolejowa. Zmarnowano tłuste lata, teraz idą i kto wie, jak długo jeszcze będą trwały, chude.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Jak się robi historję?

Oni znaleźli sobie taki **trik**: „To nie było **spontaniczne**, to było **zorganizowane, zrobione**..."

Ha, jakże troskliwi o „spontaniczność"! Ale, czyliż cała historja — nie **„robi się"**? Idzie tylko o drobnostkę: **„Po owocach ich poznacie je..."**

Przypomnijcie tylko waszą własną historję, historję waszej sławy: Czyliż tego nie **robiło się** — i jakżeż usilnie? Z pewnością, propaganda padła na grunt zdrowego napięcia, na radość z munduru, na marzenia o wodzu itd. Ale czyż to nie jeden z was panowie, a mianowicie ten pan Kaden-Bandrowski, wcale natrętnie przypomina, że to on był **wytwórcą glorji?**... I, prawdę powiedziawszy, cóż w tem złego? Nie, chyba to, że **ta glorja była na rozrost**. Co nie nastąpiło. A co **dawno** przepowiadali inni.

A w tej oto sprawie było tak: Czekało się, rozglądało się. Wreszcie ktoś **pierwszy** — odnalazł innych **pierwszych**. Poszedł **głos**. Głos pobudził dalszych **pierwszych**. Skutek przeszedł oczekiwania. **Oto cały fakt**. I tak wkońcu wyzwolił się **automatyzm**. Teraz to pójdzie już jak lawina, pociągnięta kamykiem. Napięcie widocznie było i wyzwoliło się. Fala pójdzie szerzej, tam nawet, **gdzie nie było** napięcia. Teraz nawet to się **zbanalizuje**. Będą gardłować niedawni szydercy, „wstrząsać się" niedawni obojętni, głowę wychylać — tchórze. Akta banalności nie złym znakiem.

W masie drzemią wszelakie możliwości. Od przypadku — (od takiego metafizycznego przypadku, jakim jest **akurat tu**, w tem miejscu **czuwające sumienie**) — **zależy**, która to możliwość zaktualizuje się — od tego, **w którą stronę i kto pierwszy pchnie?** Bo potem to już idzie, to czy tamto, własnym rozpędem — waga **naśladownictwa innych mechanizmów psychicznych**. Szary człowiek w świecie politycznym jest bez orjentacji: on coś czuje, na coś oburza się, z czegoś się cieszy, Ale **on nie wie**, z czego ma się **naprawdę** cieszyć, na co **naprawdę** oburzać. On się ogląda za autorytetem, coby go nauczył jego własnej szczerości.

Owszem, **mogło tak być, że na temat Brześcia śmialiby się ludzie**. Na to właśnie liczyliście, tegoście próbowali! Ale teraz szaremu człowiekowi wiadomo już, że **powinien** nie cieszyć się, ale oburzać. I teraz oburza się **naprawdę**. I teraz oburzenie to wsiąka w jego **szczerość**. Ono drąży **głębiej**, niźli spodziewaliście się! Już się wywiązują automatyzmy, których w rachunku waszym **nie obliczyliście**. Zdziwieni jesteście? Równanie o Polakach jako „narodzie idjotów" zdaje się być błędnem.

Owszem, niech się nawet ten protest banalizuje. Niech protestują nawet tacy, co krzykną „nie pozwalam!" — i uciekną na Pragę... Przebrniemy sferę banału. Albowiem: Jak jest **logika przewiny** — tak i jest **logika odpłaty**. Logika przeprowadzi przez martwe punkty wygodnictwa.

I nic to nie pomniejszy historji odpłaty, jak odpłata, idąc po twardej linji swej logiki, będzie zmuszoną kogoś naganiać, kogoś upominać, ktoś **pierwszy** — kogoś **dociskać!** Bo nie inaczej — tylko tak robi się historja.

Niema wybuchu tak żywiołowego, jakiby nie potrzebował **pierwszych — zdecydowanych**. Niema odruchu moralnego masy — któryby nie zaczął się od **pierwszych — wrażliwych. Niema historji — bez przodownictwa.**

„**Einer muss de Erste sein, und der soll es sein, wer es sein kann.**"

Na początku była wolność: **Pierwszy** jest **wolnym**; on narzuca i wyzwala automatyzmy, co ruszają masami — i to jego **robota**, jego wielka gra. **Idem.**

Rozmiary rugów w ministerstwie oświaty

Aby udobruchać księcia Radziwiłła i klerykalny odłam BB i zarzucić wędkę na część kleru dodano ministrowi oświaty p. Czerwińskiemu („masonowi") księdza Żongołłowicza... Jaką rolę mu przeznaczano? Może tylko jakiegoś małego żongolo, plączącego się u jego boku. — Zmiany wielkie — personalne — bo u BB *wszystko ma posmak nie programowy lecz osobowy*, rozpoczęły się dopiero wraz z powołaniem drugiego wice-ministra oświaty p. Pierackiego.

Tę nową erę nazwaliśmy erą „pieratyzmu".

W „Kurjerze Warszawskim" pisze o niej poseł St. Stroński:

„Usuwanie urzędników w służbie państwowej stało się ostatnio objawem bardzo częstym. Lecz świeże dymisje w ministerjum wyznań i oświecenia, nawet na tle tego przyzwyczajenia, pozostaną pamiętne, bez przesady, w dziejach odrodzonego szkolnictwa polskiego...

Oto szereg odchodzących naraz, z samego tylko najważniejszego departamentu ogólnokształcącego minist. wyzn. rel. i ośw. publ., zawiadomionych o przeniesieniu w stan spoczynku 8-go bm.: 1) p. *Władysław Żłobicki*, dyrektor dep. szkoln. ogólnokształcącego; 2) p. *Marjan Reiter*, nacz. wydz. szkół powszechnych; 3) p. *Władysław Radwan*, nacz. wydziału programowego; 4) p. *Władysław Gubrynowicz*, nacz. wydziału w zakresie kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich; 5) p. *Tadeusz Mikułowski*, wizytator ministerjum w dziale kształcenia nauczycieli; 6) p. *Adam Borszewski*, wizytator ministerjum w wydziale szkół powszechnych; 7) p. *Stanisław Stetkiewicz*, wizytator ministerjum w wydziale szkół powszechnych.

Równocześnie zaś, w tych samych niemal dniach, z innych działów szkolnictwa:

8) p. *Jan Szwemin*, kurator okręgu pomorskiego; 9) p. *Grzegorz Zawadzki*, kurator okręgu warszawskiego; 10) p. *Zygmunt Fedorowicz*, wiz. w Wilnie; 11) p. *Franciszek Oziębły*, wiz. w Łodzi; 12) p. *Franciszek Sadowski*, wizytator w Łodzi; 13) i następne: są już i dalsze wiadomości o zamierzonych usunięciach, o których dowiadują się ci, o których chodzi, czasem naprzód... z radjo.

Aby uprzytomnić sobie rozmiary tych zmian, trzeba na chwilę ogarnąć spojrzeniem grunt i warsztat, z których ci pracownicy odchodzą. Departament szkolnictwa ogólnokształcącego obejmuje szkolnictwo powszechne i średnie wraz z seminarjami nauczycielskiemi, poza nim pozostaje jeszcze tylko zawodowe i wyższe, czyli w tym departamencie mieści się lwia część naszego szkolnictwa. *Otóż nie pozostaje teraz poprostu kamień na kamieniu...*"

Autor podnosi dalej, że oczywiście, niema tu mowy o tem, aby to byli weterani, którym się spoczynek należy:

„Odrazu też stwierdzić trzeba, *że żaden z usuniętych nie przechodzi w stan spoczynku z powodu ukończenia lat służby*. Na to trzebaby 35 *lat służby*. A tu mają niektórzy z usuniętych zaledwie połowę lub mniej niż połowę tego okresu, bo 15, 16, 17 lat, inni 21 do 23, naczelnik wydz. szk. powszechnych jeden jedyny 30 lat, dyrektor departamentu 27 lat. *Są zatem usunięci przedwcześnie, aby powiększyć liczbę pracowników państwowych w spoczynku, tak wybujałą w Polsce, oraz aby... zrobić miejsce innym*".

Zapowiedzi tych rugów doszukuje się autor już w artykule „Gazety Polskiej" z 16 ub. mies., której nie dogadzało bezpartyjne zachowanie się względnie brak wylewności jedynkarskiej niektórych pedagogów („układne przystosowanie się do zarządzeń władz szkolnych nic tu nie znaczy"). Organ pułkowniczy wołał dalej:

...„A jednak są ciągle jeszcze i tacy nauczyciele i tacy kierownicy szkół i tacy *wyżsi urzędnicy oświatowi*. A są dlatego, że potrafili uśpić czujność swego otoczenia, że ustroili się w barwę ochronną, że grają rolę wyznawców ideologji marszałka Piłsudskiego. Ale ta gra nie może trwać długo. Barwę ochronną należy jaknajprędzej zetrzeć z tych ludzi i, odsłoniwszy ich właściwe oblicze, pożegnać się z nimi raz na zawsze..."

Czy może być systematyczna praca w dziale o tak szerokim zakroju, a tak ważnym, jak szkolnictwo, jeżeli się tam masowo-hotelowo zmienia personal. Jaką stwarza się atmosferę pracy, o ile się nie poprzestaje na postępowaniu lojalnem osób w tym dziale zatrudnionych, lecz stara się po inkwizytorsku zaglądać do ich uczuć? A jak są wielkie wymagania inkwizytorskie świadczy fakt, że p. Stetkiewicz np. należy do b. ułanów Beliny i więźniów Benjaminowa.

Wkońcu sprawa ta, choć dotyczy bezpośrednio siewców i zasiewów wiedzy szkolnej w Polsce — ma i inne znaczenie. Na tym przykładzie widzimy, *jak mnożą się szeregi emerytów przedwczesnych, skąd powstają te olbrzymie sumy, które tworzą wciąż rosnącą pozycję w naszym budżecie.*

Drogo kosztuje ten dobór coraz „istinniejszych"!

Na marginesie „przymusowej" zniżki cen

Od paru dni w prasie rządowej lansowane jest hasło obniżenia cen wytworów przemysłowych. **Żądanie obniżenia cen tych wytworów wysunął obóz socjalistyczny już dawno**, ale w postaci **realnych** środków, a nie policyjnych zarządzeń, które nie dadzą rzeczywistych wyników.

Poziom cen wyrobów przemysłowych w Polsce, niewątpliwie **zbyt wygórowany**, uzależniony jest od wielu czynników, wśród nich część zależna jest od polityki gospodarczej rządu. Do tych czynników zależnych od rządu należy przedewszystkiem zaliczyć: **politykę celną i politykę w stosunku do syndykatów i karteli**. Ostrzegaliśmy swego czasu, iż stałe podwyższanie ceł nie jest właściwą metodą do zapobieżenia importowi zagranicznemu wyrobów przemysłowych. Racjonalnie zapobiega się takiemu importowi tylko przez zniżkę cen tych wyrobów, wyrabianych w kraju. Zwyżka ceł umożliwiła podwyżkę cen, bo nie działa u nas w Polsce zwykły hamulec: konkurencja zagraniczna. Wprost przeciwnie, forsowanie wywozu płodów polskich zagranicę bez względu na osiąganą tam cenę automatycznie wpływa zwyżkowo na ceny krajowe. **Im tańszy jest obecnie cukier w Anglji, tem droższy jest dla konsumenta polskiego, który płaci w cenie krajowej stratę eksportową. Tosamo się dzieje z węglem, żelazem itd.**

Ponieważ ponadto wskutek wewnętrznej kartelizacji, odbywającej się zazwyczaj bez kontroli rządowej, nie działał drugi jedynie możliwy hamulec w postaci konkurencji wewnętrznej, przeto w konsekwencji nie zniżka a zwyżka cen wytworów przemysłowych musiałaby być wynikiem tego rodzaju polityki gospodarczej, o której powyżej mówiliśmy.

Nadzór nad kartelami i syndykatami **nie jest** „popularny" w sferach gospodarczych; nie jest on zgodny z zasadami wolnego handlu. Przypuszczamy, iż nawet rząd liczący się ze sferami gospodarczemi może bez trudności na tę drogę wkroczyć. Nie tak dawno byliśmy przecież świadkami kampanji prasowej w prasie prorządowej na rzecz „wolnego handlu" w obronie produktami rolniczemi. Po krótkim czasie kampanja ta umilkła: zamilkli **p. dr. Zweig, p. prof. Krzyżanowski**, p. **Gościcki** itd. Godzą się na faktycznie istniejący monopol eksportowy zboża, na zakup zboża — **o zgrozo!** — przez **państwowe** zakłady zbożowe itd. Dlaczego? Z tego prostego powodu, **iż** przekonali się, aczkolwiek głośno nie chcą tego oświadczyć, **że „wolny handel" groził zupełną katastrofą.**

Nie jest to dla nas niespodzianką. Ekonomika burżuazyjna rządzi interes. Poglądy są zmieniane w miarę wymogów tych interesów. **Sądzimy, że obecna sytuacja gospodarcza wymaga i udowadnia konieczność zasadniczej zmiany światowych stosunków ekonomicznych w myśl idei socjalistycznej.** Niemniej nie wolno zaniedbywać żadnych środków, które już teraz mogą pomóc szerokim sferom spożywców do przetrwania. Poziom cen artykułów pierwszej potrzeby odgrywa w tym względzie dużą rolę. **Ale wpływać na poziom cen można drogami gospodarczemi**, w danym wypadku w Polsce **przez zastosowanie właściwej polityki celnej i eksportowej, przez dostosowanie polityki kartelów i syndykatów do wymogów konsumcji krajowej**, nie zaś przez „dekretowanie" obniżki cen.

Stan. Jaski.

—ooo—

Zmiana konstytucji
jako dywersja przeciw Brześciowi

W ostatnich dniach cicho było o zmianie konstytucji. Co innego podczas akcji wyborczej — wtedy krzyczało się o konieczności zmiany ustroju, o wzmocnieniu władzy prezydenta, o takiej konstytucji, która umożliwiłaby Józefowi Piłsudskiemu objęcie prezydentury. Zarówno rząd jak i fabrykowany do „współpracy“ z nim klub wystrzegał się wchodzenia w jakieś szczegóły; ogólnikowo mówiono tylko o wzorze amerykańskim jako dobrym do naśladowania.

Po wyborach o konstytucji przestano mówić. Bo i poco jakieś zmiany, kiedy i przy obecnej — tak jak ją rząd pojmuje — można robić co się chce, tembardziej że się nie ma hamulca wobec takiej uległości Sejmu. BB, nabrawszy sił, przypomniał sobie, że w poprzednim Sejmie, gdy jeszcze był w mniejszości, właśnie sam udaremnił pierwsze zabiegi o zmianę konstytucji; że ani on ani rząd poważnie nie traktował przedłożonych wniosków, zaś wnioski drugiej strony zwalczał. Pamiętamy przecież i grudzień 1929, gdy całemi dniami mówiono na Zamku o zmianie konstytucji z tym rezultatem, że gabinet Bartla ani palcem nie ruszył dla zrealizowania tej zmiany; pamiętamy oświadczenie p. radcy Piętaka w komisji konstytucyjnej, że rząd nie jest interesowany w projekcie konstytucyjnym BB i że uchyla się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska.

Nagle — zmiana dekoracji. Rząd p. Sławka zainteresował się konstytucją i zainteresowanie to objawił na „zebraniu towarzyskim“ u p. premjera. I wyszły na jaw ciekawe rzeczy: rząd sam nie ma zamiaru wystąpić z projektem nowej konstytucji; oddaje on troskę i pracę nad nią samemu społeczeństwu. A któż jest społeczeństwem w rozumieniu rządu? Naturalnie klub BB i on właśnie ma projekt konstytucji opracować a przynajmniej dać inicjatywę.

Ostatecznie — zgoda: największy klub bierze na siebie czy przyjmuje narzucone zadanie opracowania nowej konstytucji, chociaż jest to zupełna nowość, specjalność sanacyjna, gdyż na całym świecie opracowanie tak doniosłego przedłożenia należy do rządu szczególnie tam, gdzie rząd jest jakby egzekutywą większości parlamentu. U nas jest jednak odwrotnie: nie rząd wykonywuje wolę większości, ale większość idzie za komendą rządu — dlatego wedle tego odwróconego porządku nie rząd a BB ma opracować projekt konstytucji.

Co jednak przecież wywołało ten nagły nawrót do zapomnianego hasła? Skąd to obudzenie się „sumienia konstytucyjnego“ u ludzi, którzy o sumieniu mają swoiste pojęcia? Nie jest to ani troska o dobro państwa, które rzekomo szwankuje wskutek złej konstytucji, ani chęć pozostawienia po sobie „pomnika chwały“ — to jest po prostu **jedna z dywersyj, którą sanacja posługuje się dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od najwięcej zajmującej je sprawy: od sprawy brzeskiej.** Bo mimo wszelkie zabiegi, wszelkie groźby i wymysły, mimo wywlekania na jaw różnych spraw dawno spoczywających w lamusie — mimo wszystko sprawa brzeska nietylko nie chce ucichnąć, przeciwnie — z każdym dniem urasta w coraz większe niebezpieczeństwo dla sanacji, z każdym dniem coraz bardziej ją kompromituje w kraju i zagranicą. I Macchiawele sanacyjni wpadli na pomysł: odwrócić uwagę społeczeństwa, rzucić w nie nowe hasła, wywołać ferment i różnice zdań — dajmy tu jako temat zmianę konstytucji.

Zbyt grubemi nićmi szyta to robota, aby społeczeństwo nie miało się na niej poznać. I bez długich wyjaśnień społeczeństwo się zorjentuje, że nie można traktować poważnie zamiaru zmiany ustroju, gdy się tę robotę powierza tak wypróbowanemu „przyjacielowi“ konstytucji, jakim jest p. Car, gdy się do tej roboty odkomenderowuje pp. Hołówkę, Makowskiego, Jędrzejewicza i Jana Piłsudskiego, z których dwaj przynajmniej znani są ze swych usiłowań w poprzednim Sejmie — udaremnienia zmiany.

Kogo ci ludzie chcą oszukać, rozsyłając komunikat, że komisja (tj. powyżsi panowie) w najbliższych dniach przedstawi wyniki swoich prac prezydjum BB do zatwierdzenia? A więc w przeciągu kilku dni ma być projekt opracowany czy może już jest wypracowany i nagle wyjdzie się z nim na zewnątrz? Czy tak czy inaczej, jedno jest dla nas pewnem: zmiana konstytucji, sprawa i przez nas uznana za potrzebną, nie może być i nie będzie użyta jako parawan dla zasłonięcia sprawy brzeskiej, która żadnemi wogóle parawanami usunąć się nie da. Mogą pp. Michałowski, Car i Paschalski w Sejmie czy w komisji prawniczej używać starych sztuczek interpretacji, wątpliwości itd; mogą więksi matadorzy w rządzie i BB wpadać na coraz inne pomysły dywersyjne — ani nie zasłonią a temmniej nie zasypią sprawy brzeskiej, nie spowodują spełnienia swego życzenia: cicho tam!

Dyktatura jest systemem bardzo ryzykownym

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, zamieścił w praskim tygodniku „Sobota“ artykuł, w którym omawia dyktatury jako takie i ich teorje. Dr. Benesz problem ten ujmuje z punktu widzenia nietylko polityka, ale i socjologa. Ogólny pogląd na istotę dyktatury reasumuje w uwadze, że teoretycy dyktatur **mylą się,** twierdząc, że dyktatorski system rządzenia może przynieść korzyści danemu państwu. Chodzi w najlepszym razie o sukcesy tylko **pozorne,** bowiem **trwała dyktatura jest niemożliwa,** a w chwili gdy ma dojść do normalnych stosunków, następują krytyczne i gwałtowne wstrząsy. Przejście do stosunków normalnych jest **tem cięższe i zgubniejsze, im dłużej dyktatura trwa** i im bardziej jej duchem przesiąknięte zostało życie i ustrój. Rysem charakterystycznym dyktatora jest, że nie potrafi wychować sobie następcy, to też koniec dyktatorskiego systemu, jest ciężkim przełomem w życiu państwa. W systemie dyktatorskim ludzie **traca poczucie odpowiedzialności,** nie wychowuje się polityków, którzyby zdołali znieść publiczną krytykę. Dlatego po dyktaturze następuje zawsze kryzys w całem życiu publicznem i okazuje się brak zdolnych i zdecydowanych ludzi, słowem, — następuje **polityczny upadek,** chociażby koniec dyktatury nie był otwartą walką i chaosem.

W zakończeniu swych uwag dr. Benesz pisze: „Okresy dyktatur to czasy nienormalne, czasy ciężkiej choroby społeczeństw i narodów“.

Apel brzeski

Obywatele!
adresowano do was potężne apele,
lecz ten ważnością wszystkie je przerasta!
O, wsie, miasteczka i miasta,
które, by stworzyć nam Eden
i zgodnie
potępić zbrodnie,
kłamstwa, oszustwa, gwałty, sprzeniewierstwa
głosowałyście nam na Numer Jeden
(— by Sąd Najwyższy głosy te kiedyś przeliczył)
— nie wolno milczeć Wam dzisiaj w obliczu
wielkiego bohaterstwa!

Stojąc pokornie i otwarłszy gęby,
słyszcie, co mówią wam biernackie dęby:
„Na placu marszałkowskim, dumnie, na cokole
tkwi posąg bohatera ponad bohatery,
co tonąc w nurtach Elstery
honor ocalił oręża!
Dzisiaj wam oto prezentuję męża,
co też swą pełnił rolę,
też nas rozsławił i rozenropił:
niech żyje Kostek!
(głosy: — co honor utopił!)

Choć przeciw tym czynom
wsteczniki
siedzące po wszechnicach
ważą się głosy podnosić protestu,
wzywamy was wybrańcy, dwustu i czterdziestu
nie dajcie więdnąć wawrzynom,
wotujcie jemu pomniki
po placach i ulicach!

Spełnione obowiązki winno się nagradzać —
zdrajca w jarzmie — bohater winien w sławie
chadzać!

Trzeba zapisać w pamiątkowe księgi,
jaki on w Polsce wiekopomny czyn dał,
zasię u szarfy, lub u mocnej wstęgi
powiesić, mówię po trzykroć, jak długi
— aby się dyndał —
złocisty krzyż zasługi!!
- - - - - - - - - - - - -
Tylko niech dawcy z nagrodą się śpieszą,
zanim potomni
zasług niepomni
miast wstęgi — marny sznurek na szyi powieszą!

Eugenjusz Wojtych

(Z warszawskiego pisma „Szczerbiec“ z 10 I. 1931)

Z SALI SĄDOWEJ

UNIEWINNIENIE TOW. DEDERKI

Dnia 14 bm. zapadł wyrok w procesie tow. Franciszka Dederki w Częstochowie. Tow. Dederko został *uniewinniony* po przebyciu w więzieniu 2 i pół miesięcy. Był oskarżony o podburzanie do nienawiści klasowej.

ZNIESIENIE TRZECH WYROKÓW ŚMIERCI

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę komunistów Kagana, Sosnowca i Niebieskiego i po przeprowadzonej rozprawie, wyrok sądu pierwszej instancji, skazujący wszystkich trzech na karę śmierci, zmienił w ten sposób, że oskarżonych Kagana i Sosnowca skazał na *dożywotnie więzienie* zaś Niebieskiego skazał na *jeden rok więzienia.*

KOMUNISTA ZASĄDZONY ZA OBRAZĘ TOW. POS. ŻUŁAWSKIEGO

W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa karna przeciwko komuniście Bargielowi z Dąbrowy Górniczej, którego skarżył poseł Żuławski o obrazę czci. Mianowicie w r. 1929 Bargiel niewpuszczony na zjazd Związków zawodowych w Warszawie, opowiadał, że pos. Żuławski strzelał z rewolweru do komunistów. Po przesłuchaniu świadków z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego sąd wydał wyrok, *skazujący Bargiela na 2 miesiące aresztu za oszczerstwo.* Przeciwko trzem świadkom komunistycznym prokurator wdrożył dochodzenie *o krzywoprzysięstwo.*

Gospodarka rządów pomajowych pod pręgierzem

MOWA TOW. POSŁA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO O KREDYTACH DODATKOWYCH NA EGZEKUTORÓW

(Wygłoszona w Sejmie 13 stycznia)

Tak zwany rząd silnej ręki przystępuje do wykonania podatkowego swojego planu i uzdrowienia życia gospodarczego... Tak jest, mamy fakty. W rezultacie jednego z przedłożeń rządowych, wniesionych na jednem z poprzednich posiedzeń artykuł pierwszej potrzeby podrożeć ma w najbliższej przyszłości, mianowicie zapałki z 7 na 10 groszy. Dzisiaj występuje się z drugiem przedłożeniem o dodatkowych kredytach w sprawie egzekutorów, ażeby śrubę podatkową bardziej nacisnąć. Przed chwilą słyszeliśmy o ciężkiej sytuacji z ust posła z partji rządowej, który nas pocieszał, że wszędzie jest źle, to i w Polsce jest źle. A przecież bardzo jeszcze niedawno —, bo jeszcze echa kampanji wyborczej nie przebrzmiały, jeszcze strzępy afiszów wyborczych jedynki widzimy na murach domów, miast i wsi, — słyszeliśmy, że właśnie rządy silnej ręki, rządy pomajowe uzdrowiły stosunki gospodarcze, że wyprowadziły kraj z chaosu i anarchji. Widzieliśmy wszędzie w całym kraju wyborcze malowanki Bezpartyjnego Bloku, które jeszcze można oglądać na ulicach Warszawy, jaki to dobrobyt zapanował w fabrycznych osadach, po wsiach, ile wybudowano szkół, jak system podatkowy uporządkowano. A dzisiaj już w dwa miesiące po kampanji wyborczej Panowie z rządu powiadacie, że jest ciężko, że wszędzie na świecie jest ciężko. Zdawałoby się, że wobec tego przyjdziecie z jakimś przemyślonym planem gospodarczym, z planem, dotyczącym reformy systemu podatkowego, podniesienia konsumcji itd. A zamiast tego z ust p. Ministra Skarbu słyszeliśmy tosamo, co przed chwilą słyszeliśmy od posła partji rządowej, że kryzys jest światowy, że źródło jego jest w Ameryce, a my jesteśmy tylko jego ofiarami... A więc z Waszej strony jedynie bierność i poddanie się temu, co się dzieje.

EGZEKUTORZY

W dzisiejszych czasach ciężkich, wprost tragicznych pod względem gospodarczym, kiedy rozpięcie cen gniecie wieś, kiedy spadają na wsi ceny zboża i bydła, a widoki na export płodów rolnych są najgorsze, zapowiedziano bowiem podniesienie stawek celnych m. inn. na trzodę przez Czechosłowację i Austrję, co uderza w drobne gospodarstwa rolne, a pamiętać należy, że według obliczeń i statystyki Instytutu Rolnego w Puławach 22% całego dochodu drobnych gospodarstw właśnie płynie ze sprzedaży trzody. — Kiedy w miastach jest bezrobocie w pełni, o czem szczegółowo mówił przed chwilą mój kolega klubowy poseł Szczerkowski, kiedy kurczy się produkcja i obroty, w tej tragicznej chwili zamiast użyć ludności — „rząd silnej ręki", rząd Brześcia, rząd, którego premjer zapowiadał łamanie kości przeciwnikom politycznym... (Wrzawa i różne okrzyki na ławach BB) — jak na ironję przychodzi z dodatkowymi kredytami w sprawie egzekutorów podatkowych. (Oklaski na ławach PPS).

DOCHODY SKARBOWE SPADAJĄ

Proszę Panów, co to ma znaczyć? Oto jest symbol systemu, który dziś w Polsce rządzi. (Różne okrzyki na ławach BB). Jest to Waszych rządów symbol, i nie zakrzyczycie nawet swymi 250 głosami tego faktu i rzeczywistości smutnej w kraju. Pomyślcie tylko, Panowie, co się to dzieje podczas Waszych „błogosławionych" rządów! Dochody skarbowe maleją. Bo gdy dochody Skarbu Państwa we wrześniu 1929 r. wynosiły 238 miljonów, to we wrześniu 1930 r. wniosły już 222 miljony złotych, w październiku 1929 r. — 270 miljonów, to w rok później 234 miljony, podczas gdy w listopadzie 1929 r. dały dochody kwotę 273 miljony zł., to w tymsamym miesiącu w rok później tj. w 1930 r. tylko 223 miljony złotych, a jest to jeden z najlepszych miesięcy podatkowych. Oto obraz Waszych cztero i pół letnich rządów, które w kraju sprawujecie!

LICYTUJE SIĘ NAJBIEDNIEJSZYCH

Wy macie jako środek przeciw temu tylko jedną drogę tj. drogę policyjną, drogę egzekucji, śruby podatkowej, sankcji karnej, licytacji i niszczenia warsztatów pracy. Przypominam, że w preliminarzu na r. 1930/1 same odsetki za zwłokę, kary, należności egzekucyjne i grzywny z podatków bezpośrednich, tworzą niejako nowy podatek, który wynosi 44 miljony zł. W ostatnich siedmiu miesiącach tj. od kwietnia do października 1930 r. z tego źródła podatkowego tj. za grzywny za zwłokę, kary i należności egzekucyjne ściągnięto już 22 miljony zł. — Egzekutorzy działali, śruba podatkowa naciskała. Może ktoś powie: Przedstawiciele klasy robotniczej powinni z zadowoleniem powitać taką śrubę podatkową. Ale my wiemy z praktyki kogo dotyka ta śruba fiskalna, kogo dotyka egzekutor i licytacja: dotyka najbiedniejszych płatników w całym kraju. A jako dowód biorę te tysiące licytacyj po wsiach i miasteczkach, gdzie się licytuje sprzęty domowe, narzędzia nawet pracy, zamyka warsztaty, gdzie się chłopom sprzedaje ostatnie sztuki trzody czy bydła. (Głos z BB: Kłamstwo). Wy, Panowie, tam nie byliście, bo na wsi i w miasteczkach starosta i policjant wybory za Was robił. Ale, Panowie Zebrani (Wesołość), tak jest, Panowie Zebrani Posłowie, Wy nie macie styczności z ludnością, bo mieliście powtarzam styczność z nią przez starostów i przez policję, a obecnie przez egzekutorów. Chcecie dalszych faktów? Otóż ogłoszono upadłości w r. 1928 — 228, w 1929 — 516, a za trzy kwartały 1930 roku aż 627 bankructw. (Poseł Wiślicki: Gdybyście Wy rządzili, to ileby było?) Panie, pośle Wiślicki! Pan się u swoich wyborców na Nalewkach pokazać nie może, bo tam zamykają sklepy z powodu bankructw.

Inna znowu statystyka mówi: Zaprotestowano weksli razem w trzech kolejnych miesiącach na kwoty po 102, 104 i 114 miljonów zł. miesięcznie.

MIĘKKA RĘKA WOBEC MAGNATÓW

Dodatkowe kredyty na nową armję egzekutorów wcale nie dotyczą podatników uprzywilejowanych, wcale nie dotyczą tych, którzy zalegają z podatkami na kwoty miljonowe. Panowie. Wy dobrze wiecie, gdzie są te zaległe, idące w miljony złotych podatki!? Są one u hr. Zamojskiego, u hr. Tarnowskiego, u ks. Radziwiłła, u ks. Lubomirskiego. Faktem jest, że np. książę Pszczyński, Wasz zwolennik, zwolennik partji rządowej, zalega sam 15 miljonów zł. do Skarbu Państwa. I tam do ks. Pszczyńskiego egzekutor podatkowy nie pójdzie, ażeby mu sprzedać czy rozparcelować dobra pszczyńskie na Górnym Śląsku!

Dlatego wygląda to na ironję, kiedy dzisiaj, w chwili obumarcia życia gospodarczego, w chwili, kiedy kurczą się wszelkie dochody z powodu zastoju, kiedy śruby podatkowej nie można więcej dociągnąć jak w latach ubiegłych, przychodzi się z 500 tysiącami — jak na ironję — na egzekutorów, którzy mają ściągać podatki od tych, którym zostały ostatnie narzędzia pracy i zrujnowane warsztaty czy gospodarstwa.

W świetle takich faktów, w obliczu ponurego życia okazuje się, że wy, panowie z rządu macie tylko takie środki zaradcze, jak:

EGZEKUTOR, POLICJANT I WIĘZIENIE!

Innych środków nie macie. **TO JEST WASZE BANKRUCTWO.** To jest cechą waszego systemu.

Łatwiej jest grozić łamaniem kości opozycji, niż rozwiązywać surowe, ciężkie i żmudne zagadnienia życia gospodarczego, do czego potrzebna jest atmosfera spokoju w kraju, zaufania i kontroli pełnej. Prawa ekonomiczne i załatwienie problemów życia gospodarczego jest ponad Wasze siły. Wy sobie nie potraficie z tem dać rady, choćbyście nawet jeszcze 4 pułkowników czy generałów do rządu wprowadzili. I dlatego też dzisiaj mści się na Was system polityki gospodarczej. Wbrew naszemu stanowisku w komisjach skarbowych i budżetowych Sejmu przerzucano ciężar świadczeń na rzecz Państwa z wielkich na drobnych płatników. System podatkowy opiera się na dowolności w szacunkach dochodów, także na łup fiskalizmu wydano bezbronnego i drobnego płatnika. Przeżytek podatkowy w postaci podatku przemysłowego czyli obrotowego doprowadził do nędzy warsztaty pracy, wiele z nich zrujnował.

W dalszym ciągu mówca piętnuje demagogię wyborczą partji rządowej, jej obietnice ulg podatkowych, głoszone przez starostów i agitatorów BB. — A obecnie wystawia się na licytację sprzęty domowe najbiedniejszym płatnikom, a puszcza się wolno książąt pszczyńskich, hrabiów Zamoyskich, Tarnowskich, bo oni mają wpływy, są filarami dzisiejszego systemu rządzenia w Polsce.

Mówca zakończył następującymi słowami:

ŚCIĄGAĆ MILJONOWE ZALEGŁOŚCI OD KSIĄŻĄT I KAPITALISTÓW!

W imię tej biednej ludności pracującej: włościan, biedoty miejskiej i małomiasteczkowej, tych rzemieślników zakładamy uroczysty protest przeciw wydawaniu nowych setek tysięcy na nową armję egzekutorów. Żądamy ściągnięcia wielkich zaległości miljonowych podatków od książąt Pszczyńskich i innych magnatów obszarniczych i kapitalistycznych, aby temi zaległościami zasilić skarb państwa, ażeby dalej racjonalne oszczędności w budżecie przeprowadzić i w ten sposób dziesiątki i setki miljonów złotych oszczędzić.

Piętnując wasz system i wykazując na waszym symbolu rządów w postaci egzekutora bankructwo waszej polityki, będziemy przeciw przedłożonym kredytom głosowali. Pójdziemy do ludności, objaśnimy ją, aby was w świetle prawdy zobaczyła. (Oklaski na ławach PPS).

Hocki-klocki

NOWA POEZJA

Znany poeta **Or-Ot** pracował od szeregu lat — jak wiadomo — nad epopeją o księciu Józefie. Wedle informacji, pochodzącej z warszawskich sfer literackich, wykończenie tego dzieła doznało opóźnienia. Mianowicie wobec zmiany, jaka w ostatnich czasach zaszła w pojęciach o honorze okazała się potrzeba daleko idących przeróbek w pierwotnej redakcji poematu. Książę Józef okazał się niemożliwym jako jego bohater. Toteż p. Or-Ot postanowił **postać księcia Józefa zastąpić postacią Kostka Biernackiego,** jako bohatera tego rapsodu rycerskiego przy zręcznem zastosowaniu rymu: Cześć — Brześć.

Wiadomości polityczne

OPOZYCJA W CZERWONEJ ARMJI

Sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda" przynosi wiadomość o manifestacji w pułku obrony chemicznej czerwonej armji. Instruktor polityczny tegoż pułku, Soncew oświadczył publicznie, że **solidaryzuje się z Syrcowem i Rykowem,** którzy popadli w niełaskę i zostali, jak wiadomo pozbawieni swych stanowisk, zaznaczając otwarcie, że nie zgadza się z politycznem stanowiskiem partji komunistycznej. Soncew motywował swe wystąpienie tem, że uprzemysłowienie ZSSR w obecnym czasie uważa za niewłaściwe, zanim bowiem przystąpiono do tego zadania, należało **nakarmić głodną ludność.** Politbiuro partji komunistycznej postanowiło wykluczyć Soncewa z tegoż pułku, w którym równocześnie ma się przeprowadzić „czystkę".

1330 MILJONÓW MAREK DEFICYTU

W komisji budżetowej Reichstagu wygłosił minister skarbu Dietrich expose, z którego wynika, że deficyt za r. 1931 wyniesie wyniesie najmniej 1330 miljonów marek. Mimo to minister pozostaje przy swym „umiarkowanym optymizmie", wierząc, że r. 1931 przyniesie lekką poprawę tak, że można będzie obejść się bez nowych podwyżek podatkowych.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE WE WŁOSZECH

Do radja wygłosił był niedawno Mussolini wielką mowę pokojową. Niebardzo z nią kwadruje wiadomość, że Rada ministrów we Włoszech wprowadziła **obowiązkowe kursy przysposobienia wojskowego dla całej młodzieży włoskiej.** Szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej gen. Teruzzi podkreśla, że od roku 1924 do chwili obecnej ilość młodych „czarnych koszul" wzrosła z 24.000 do 270.000, których wyszkolenie wojskowe odbywa się na 5.285 zorganizowanych kursach pod okiem 8.746 instruktorów. Uchwała Rady ministrów obejmie okrągło licząc **600.000** młodzieży.

NIEUDAŁA PRÓBA WCIĄGNIĘCIA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO W SKANDAL OUSTRICA

Przed kilku dniami prasa doniosła, że w komisji parlamentu francuskiego dla zbadania skandalu Oustrica poseł Mandel (prawica) obwinił posła socjalistycznego Mouteta, że dał się przekupić przez Oustrica dla poparcia jego oszustw z akcjami tow. naftowego „Baku". Cała prasa burżuazyjna z radością przyjęła to obwinienie, które jej zdaniem dowodzi, że i wśród socjalistów panuje korupcja. Tymczasem spotkał ją srogi zawód: oto na posiedzeniu komisji w dniu 13 bm. poseł Mandel oświadczył, że po zbadaniu aktów **przekonał się o niewinności Mouteta, że już wyraził mu swe ubolewanie** za niesłuszne obwinienie i przeprosił go. Tę wiadomość prasa burżuazyjna naturalnie skrzętnie nie ogłosiła jej.

ATAK KONSERWATYSTÓW NA RZĄD ROBOTNICZY

Angielska partja konserwatywna zdecydowana jest, jak wynika z ogłoszonego 14 bm. oświadczenia Baldwina, w zbliżającej się sesji parlamentarnej wystąpić z energicznym atakiem przeciw rządowi MacDonalda, aby o ile możności spowodować jego upadek. W odezwie do konserwatywnych wyborców w Bristolu z okazji wyborów uzupełniających oświadcza Baldwin, że dni rządu robotniczego mimo poparcia go przez liberałów są policzone. Pozatem Baldwin wystosował do wszystkich posłów konserwatywnych pismo, wzywające ich, aby codziennie byli w parlamencie, że oprócz choroby nie zostanie żadne usprawiedliwienie nieobecności przyjęte. Pierwszy atak konserwatystów będzie skierowany na przedłożenie rządowe o zmianie ustawy o związkach zawodowych, którą konserwatyści w r. 1927 zakazali tym związkom ściągania od członków składek na rzecz partji politycznej.

NIKT NIE CHCE OBJĄĆ SPUŚCIZNY PO DYKTATURZE

Pisma berlińskie donoszą z Madrytu, że gabinet Berenguera obraduje nad możliwością utworzenia rządu na szerokiej podstawie. Istnieją dwie możliwości: 1) gabinet Sancheza Guerty, 2) rząd Cambo — obaj jednak odmówili. Guerra, b. premjer, oświadczył, że uważa za **obrazę** samą myśl, że mógłby utworzyć rząd dla obrony monarchji. Jego zdaniem **nie** jest decydującem pytanie: monarchja czy republika, lecz osoba króla Alfonsa. Wobec rozbicia się obu tych możliwości Berenguer sam będzie musiał „robić" wybory.

UWAGI

Obiad „Czasu" i deserowa mowa księcia Radziwiłła

„Czas" w artykule wstępnym reklamuje pierwszy w tym roku obiad swoich przyjaciół. Splendor spotkał bowiem nielada pp. konserwatystów tutejszych. Na ucztę przybył książę Janusz Radziwiłł.

„Czas" zaręcza, że referat prof. St. Estreichera jak i dłuższe przemówienie ks. Radziwiłła „były w niektórych szczegółach wprost rewelacyjne".

Nie wiemy, co „Czas" uważa za rewelację; z mowy księcia-gościa warto podkreślić, jak zdają sobie konserwatyści sprawę z tego, że dla nich jedyną drabiną jest BB i że, znalazłszy się na grzędzie, powinni starać się o to, aby jak najsilniej się uczepić i nie dać się już nigdy zepchnąć. Odnośny ustęp mowy książęcej wedle sprawozdania „Czasu" brzmiał:

> „**Obecny wykładnik sił konserwatywnych** w parlamencie, w postaci **własnej grupy posłów i senatorów,** nie można uważać za **rzeczywisty wykładnik tych sił w kraju,** lecz raczej za **owoc pomyślnej dziś** dla sfer umiarkowanych **konjunktury.** Tę sytuację, z której należy jasno sobie zdać sprawę, winniśmy **wykorzystać** — i utrwalić.

Pomyślną konjunkturę stworzyły wybory, które **„nie przeszły bez nacisku zgóry"**, ale książę pan skłonny jest mniemać, że ten nacisk był odpowiedzią „na istniejący prawnie dzięki obecnej ordynacji teror zdołu..." (sic). — Mówca widocznie ma nadzieję, że tym razem nie zostanie jego mandat unieważniony — ma przekonanie, że siedzi silnie i cieszy się, iż po zebraniu u premjera Sławka nabrał pewności, że — jak się wyraził: „my konserwatyści będziemy posiadali najzupełniejszą swobodę wypowiadania swych poglądów w dyskusji konstytucyjnej".

Pan Radziwiłł jest przekonany, że sam „nacisk zgóry" jednak nie wystarcza. Z satysfakcją podnosi, iż „panuje również przekonanie, że zmiana konstytucji nie da pożądanych rezultatów bez **zmiany ordynacji wyborczej".**

Im bardziej rozpierają się w BB konserwatyści, im więcej okazują pewności siebie obszarnicy i Lewiatan — tem nędzniej wygląda to z łaski utrzymywane obozowisko BBS-ów, których nie mogą już dziś nawet napotykać łatwowiernych, wierzących, że to... frakcja rewolucyjna!

Wracając do księcia Radziwiłła i jego konserwy dodać można, że sanacyjny „Przełom" omawiając skład obecnego rządu pisał dla zaspokojenia ciekawości czytelników, że **„kandydaturę min. Prystora na ministra przemysłu i handlu postawił podobno poseł J. Radziwiłł."**

Uchodzi tedy p. poseł Radziwiłł śród szaraków sanacyjnych za takiego tuza, który nawet może swoją protekcją decydować o tece dla p. Prystora.

Z dnia

ŁUKASIŃSKI, A MĘCZENNICY BRZESCY

W „ABC" znajdujemy ciekawy artykuł w sprawie Brześcia. Autor pisze tam m. in.:

„Honor sanacyjny uważa, iż więźniowi przynosi wstyd to, iż on, bezbronny, był *katowany przez zbrojnych oprawców*, ci zaś — bez żadnej dla siebie ujmy — pełnili tylko swój obowiązek, według jednych „ciężki", według innych *zabawny...*

Tym „bezwstydnym", którzy przyznali się, że byli w Brześciu bici, przypominamy „na pociechę", iż poprzednika mają z przed stu lat zgórą, i to nie byle kogo, ale — samego *Łukasińskiego!* Przywieziony z Zamościa i stawiony przed komisję śledczą, badającą oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu członków Towarzystwa Patrjotycznego — zrzucił Łukasiński z siebie siermięgę więzienną, rozdarł koszulę i struchlałym oczom członków komisji *ukazał swe ciało, ranami od chłosty okryte.*

Ale zanim Łukasiński był bity (na skutek spisku zawiązanego w więzieniu w Zamościu i uczynionej próby uwolnienia się z niego), został on już poprzednio przez sąd wojskowy *skazany* na więzienie, utratę rangi oficerskiej i odznaczeń honorowych. Zerwano publicznie, na placu Krasińskich, odznaki te z piersi skazańca.

W Brześciu więzieni byli *nie skazańcy* przez sądy za zbrodniarzy stanu uznani (daremne są próby sanatorów, by z własnej mocy podobny wyrok ferować — bez sądu, a nawet sądowego aktu oskarżenia), ale b. posłowie, wojewodowie, ministrowie, z których niektórzy mają najchwalebniejsze, najwyższe w Polsce odznaczenia: „Virtuti Militari" z dewizą „Honor i Ojczyzna".

—ooo—

Nowe jajko Kolumba

PROSTA RECEPTA NA RUCH UKRAIŃSKI

Taką receptę ogłasza „Czas", udzielając gościny artykułowi p. J. Pragłowskiego. Pan P. oznajmia że

> „nie ma żadnego sensu nazywanie „par force" Rusinami tych, którzy się uważają za Ukraińców, — uważam jednak za równie nierozsądne narzucanie „par force" nazwy Ukrainiec tym wszystkim, którym ta nazwa jest obojętna lub może nawet... niemiła!

A z tego wyniknie wyśmienity interes parcelacyjny — oficjalne uznanie *dwu narodowości: Rusinów i Ukraińców.* A miałoby to i dodatnie konsekwencje na forum międzynarodowem — dodaje p. P. Wszystkie skargi, podnoszone przez Ukraińców przed tem forum, automatycznie ograniczałyby się do tego odłamu, *a nie miałyby nic wspólnego z miljonową ludnością ruską.*

Tak niegdyś robiono z taniemi wodami gazowemi: w sprzedaży miano dwie wody: sodową i selterską — w istocie tylko sodową, ale — dwojakie nalepki, przyczem syfon z przyklejonym napisem: „Woda selterska" kosztował więcej. Łatwowierni nabywcy nie orjentowali się w tożsamości obu napojów...

Tylko, czy tu zarówno interesowana ludność jak i sfery zagraniczne nie spostrzegłyby się?

—ooo—

Pan Schacherle-Szarota ma głos

URZĘDÓWKA LWOWSKA O KONFISKATACH

W numerze 12 „Gazety Lwowskiej" znajdujemy felietonik o konfiskatach. Nie potrzeba go zgóry charakteryzować — sam się rekomenduje. Czytamy:

> „W gazetach opozycyjnych **weszły w modę białe plamy.** Nawet najmniej wpływowy dzienniczek uważa za punkt swojej ambicji napisać coś takiego, coby mogło wywołać konfiskatę, a wraz z nią **upragnioną** białą plamę. Plamami temi **pieszczą się jak dzieci,** już to numerując każdą konfiskatę z osobna, już też piszą ostentacyjnie „skonfiskowano". To skrupulatne i namiętne zbieranie kolców do męczeńskiej korony ma oczywiście na celu **zwrócenie uwagi na siebie i pozyskanie brukujących zwolenników.** Środek wcale nie zły, stosowany bardzo często przez tych, którzy spekulują na litości (!) ludzkiej".

Jest to tak dowcipne, jak czkawka alkoholika. Pisma opozycyjne, którym ustawiczne konfiskaty przynoszą straty ogromne, przedstawione są jako szukające w konfiskatach modnej reklamy — urzędy cenzorskie wychodzą niemal na poszukiwanych dostawców „modnych białych plam" na artykułach... Są to uwagi, godne najbardziej plaskiego brukowca.

Z Rady m. Krakowa

DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA Z PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA

Prezydent **Rolle** w odpowiedzi **na interpelację rm. tow. dra Rosenzweiga co do zmiany ordynacji** wyborczej do Rady miejskiej oświadczył, że stoi na stanowisku uchwał Rady miasta, t. j. 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do Rady miejskiej i odnośne uchwały przedłoży ministerstwu spraw wewnętrznych, aby zgodnie z interpelacją przedłożono Sejmowi do uchwalenia ordynację dla miasta Krakowa i jak najrychlej przeprowadzono wybory do Rady miasta.

Prezydent podziela stanowisko interpelacji, że Rada miejska zdekompletowana i że ten stan nie może długo trwać nadal, gdyż wielu członków Rady miejskiej z powodu choroby i starości nie przychodzi na Radę miasta — stan ten powinien jaknajszybciej ulec zmianie przez odnowienie Rady miejskiej.

PIEKARNIA MIEJSKA

Sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 referował wiceprezydent dr. **Wielgus**, wywodząc na podstawie zamknięć rachunkowych, iż dział ten zamyka nadwyżką 29.399'16 złotych, jednak z tem że mechaniczna piekarnia miejska jest deficytowa, gdyż nie pokrywa kosztów płaconych odsetek od pożyczek na zakupno piekarni zaciągniętych, ani też zupełnej amortyzacji maszyn i urządzeń. Bilans wykazuje wprawdzie 1.933'22 zł. zysku, jednak bez wyż wymienionego pokrycia. Miejskie składy węgla oraz miejskie składy towarowe zamykają za czas sprawozdawczy nadwyżką i stąd powstał czysty zysk miejskich zakładów aprowizacyjnych. Referent przytoczył straty, jakie ponosi gmina z tytułu prowadzenia rezerw zbożowych, które to straty dochodzą do 420.000 złotych.

W końcu swego sprawozdania zajmował się referent wyłącznie piekarnią, wywodząc, iż gmina nabyła piekarnię pod przymusem wynikłym z trudnych warunków aprowizacyjnych. — Pod tym względem piekarnia spełniła swoje zadania, dała inicjatywę **do mechanizacji i uporządkowania piekarń, oraz wpłynęła na uregulowanie cen.** Obecnie prowadzenie piekarni przez miasto stało się niepotrzebnem, wobec czego należy ją oddać, zdaniem referenta we właściwe ręce, w następstwie czego stawia wniosek, aby upoważniono p. prezydenta miasta do wydzierżawienia miejskiej piekarni mechanicznej, na warunkach, które ustalą sekcje III i VIII Rady miejskiej.

W dyskusji zabierali głos rm.: **Marski**, który postawił wniosek o sprzedaż piekarni, dalej rm. **Stączek**, poczem zabrał głos rm. tow. **Kluczka**, który w dłuższem rzeczowem przemówieniu uzasadniał konieczność zatrzymania piekarni w zarządzie miasta, przy zastosowaniu ewentualnych ulepszeń w administracji. Mówca wskazuje na to, iż wielką część dochodów miasta stanowią podatki konsumcyjne w postaci różnych opłat, jak np. tonażowe od towarów przywożonych kolejami lub drogami wodnemi (przeszło miljon złotych rocznie); udział gminy w podatku obrotowym, podatki od spożycia, nakładane na restauracje i sklepy, są tak samo podatkiem konsumcyjnym i przerzucone być muszą na nabywców. Wobec takiego stanu rzeczy gmina ma wielki obowiązek zatrzymania własnej piekarni, jako wytwórni codziennego artykułu spożycia, jakim jest chleb. Polityka aprowizacyjna gminy nie powinna polegać tylko na ciągnięciu z niej korzyści, a przecież miejskie zakłady aprowizacyjne zawsze były zakładem dochodowym, czego dowód, iż oddały gminie realność przy ul. Smoleńsk, wartości kilkuset tysięcy. Poza tem ogólne zamknięcie rachunkowe zakładów aprowizacyjnych winno być traktowane łącznie, jak zresztą przed rokiem Rada miejska uchwaliła.

Rm. tow. Kluczka przestrzega tak prezydjum, jak i Radę miejską przed powzięciem uchwały, zdążającej do wydzierżawienia piekarni. Dzierżawa ta może spowodować dla miasta wielkie straty, gdyż w stosunkowo krótkim czasie urządzenia ulegną zużyciu lub zniszczeniu, zaś czynsz dzierżawny nie uratuje sytuacji, ponieważ głównym powodem deficytu jest pożyczka wysoko procentowa, i należało poczynić w tym kierunku jak naenergiczniejsze starania, aby ją zamienić na długo-terminową pożyczkę na niższy procent. Mówca kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że o ... pomimo jego wywodów Rada miejska uchwali piekarnię wydzierżawić, to imieniem klubu założy protest.

... przemówieniu rm. **Adelmana** przystąpiono do ...owania, w którem przyjęto sprawozdanie m. zakładów aprowizacyjnych bez sprzeciwu, — poczem przeciwko dziesięciu głosom PPS większość Rady uchwaliła upoważnić prezydenta miasta do wydzierżawienia piekarni.

Tow. rm. **Kluczka** zażądał wpisania do protokołu protestu klubu PPS, nadmieniając, iż złoży we właściwym czasie protest ten na piśmie.

NADUŻYCIA W RZEŹNI

Na wniosek rm. tow. **Dr. Rosenzweiga usunięto z porządku dziennego sprawozdanie, dotyczące zamknięcia rachunkowego z rzeźni miejskiej**, albowiem, jak stwierdził Dr. Rosenzweig, wniósł radca miejski z klubu mieszczańskiego (BB) **Dr. Tomasik memorjał do prezydjum miasta w sprawie nadużyć w rzeźni miejskiej.** Ponieważ memorjału tego nie załatwiono, rm. dr. Tomasik **wystąpił z klubu mieszczańskiego** i nadesłał w dniu dzisiejszym prezydentowi Rollemu pismo, w którem domaga się udzielania mu urlopu z posiedzenia Rady miejskiej **do czasu załatwienia jego sprawy honorowej na tym tle, wynikłej między nim a wiceprezydentem Wielgusem.** (Z powodu wystąpienia rm. dr. Tomasika z klubu mieszczańskiego prezydent miasta nadesłał do adwokata dra Bąkowskiego pismo, w którem żąda, **aby dr. Bąkowski nie wy**syłał do sądu na rozprawę w sprawach gminy rm. dr. Tomasika, który jest zajęty u syndyka gminy dr. Bąkowskiego jako koncypient. Ten fakt, mający przedsmak postępowania według systemu Brześcia, wywołuje ogólne oburzenie w mieście.

Rm. dr. Rosenzweig domaga się, aby na posiedzeniu **tajnem przedstawiono Radzie miejskiej wyniki dochodzeń w sprawie nadużyć w rzeźni miejskiej**, a dopiero po zapoznaniu się z tym materjałem, może Rada miejska powziąć uchwałę, czy przyjąć sprawozdania rachunkowe rzeźni miejskiej do wiadomości.

Prezydent miasta na podstawie tegoż żądania usunął sprawozdanie rachunkowe rzeźni miejskiej z porządku dziennego z tem, że po wyjaśnieniu sprawy nadużyć w rzeźni na tajnem posiedzeniu sprawozdanie to przedłożone będzie Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Na wniosek **rm. tow. Przybysia** usunięto z porządku dziennego także **sprawozdanie z działalności miejskiej kolei elektrycznej**, gdyż dotychczas sprawozdania rachunkowego nie przedłożono Radzie m. na piśmie.

FINANSE GMINY

Z kolei uchwalono na podstawie referatu rm. dra Krzetuskiego wniosek sekcji II i III, domagający się od rządu i Związku miast zmiany ustroju skarbowego samorządu.

W toku dyskusji nad tym wnioskiem **rm. tow. dr. Rosenzweig** stwierdził, że w dyskusjach budżetowych **klub PPS postawił szereg żądań programowych** — między innemi, aby Rada miejska wypracowała **własny projekt** ustawy o **finansach gminy** i aby projekt ten przedłożono rządowi jako inicjatywę Krakowa będącego jednym z najstarszych samorządów Polski. Wniosek przedstawiony przez referenta należy uznać **za pogrzeb** pierwszej klasy dla sprawy finansów miasta Krakowa, — jest on wynikiem uwiądu starszego obecnej Rady miejskiej i dlatego klub PPS domaga się przekazania sprawy do sekcji skarbowej **celem wypracowania własnej ustawy o zasileniu finansów miejskich.**

LOSY WIKARÓWKI

W sprawie przebudowy wikarówki przy kościele Marjackim wniósł proboszcz ks. Kulinowski nowy plan arch. Mączyńskiego, odbiegający od jego pierwotnego planu; piękną kolumnadę zastąpiła pełna ściana; zmianę tę spowodowały względy nie estetyczne, lecz utylitarne. Toteż sekcja I przedłożyła Radzie miejskiej dwa wnioski: 1) o udzielenie probostwu gruntu pod rozszerzenie wikarówki ku kościołowi, 2) wyrażający życzenie, by pełna ściana fasady została estetycznie ukształtowana.

W dyskusji rm. dr. **Klimecki** znowu bronił poglądu, że wikarówkę należy zburzyć i otworzyć od Małego Rynku widok na prezbiterjum kościoła.

Rm. red. **Haecker** zaznaczył, że opinja publiczna w Krakowie została przez agitację „Kurjera" sfanatyzowana za zburzeniem wikarówki. Nastrój ten w Radzie miejskiej został w r. 1929 zwalczony przez czarujący model kolumnady arch. Mączyńskiego, który umożliwił uspokojenie opinji obietnicą: zobaczycie, że to będzie przepiękne. Tymczasem okazało się, że ten model pokazano nam na wabia, a plan obecnie wniesiony jest brzydki. Zamiast zgodzić się na ten brzydki plan, to już raczej nie pozwolić na przebudowę wikarówki i zaczekać, aż z konieczności będzie musiała zostać zburzona, bo lepiej otworzyć widok na piękne prezbiterjum, aniżeli stworzyć brzydkie zamknięcie zaułka.

Prezydent **Rolle** wywodził, że nie chce być zaliczonym między „burzymurków" i bronił estetyki zaułka; uznając jednak argumenty rm. Haeckera, zgodził się na kompromis, mianowicie na wyraźniejsze zaakcentowanie w drugim wniosku, że fasada ma zostać estetycznie ukształtowana.

Rm.**Haecker** oświadczył, że możnaby się zgodzić na taki kompromis, gdyby była rękojmia, że to nie będzie wyludzenie zeszpecenia, jak to było na Gródku. Jeżeli ks. Kulinowski potrzebuje jeszcze jednej ubikacji, to niech ją sobie gdzieindziej donajmie, a nie szpeci placu Marjackiego. Tak być nie może, ażeby jedna strona kierowała się względami estetycznemi, a druga wyłącznie utylitarnemi.

W dyskusji zabierali jeszcze głos rm. ks. **Masny, Marski, Potuczek** i **Kosobudzki** i już zdawało się, że kompromis dojdzie do skutku.

Aliści **referent** rm. dr. **Muczkowski** w końcowem przemówieniu wygadał się, że w Warszawie najwyższe władze estetyczne orzekły, iż kolumnada nie jest zgodna ze stylem Krakowa i nie nadaje się do naszego klimatu, a z drugiej strony względy utylitarne mówią, iż kolumny kamienne byłyby za drogie i probostwo potrzebuje ubikacyj zamkniętych, nie zaś otwartej kolumnady.

Na to oświadczył rm. **Haecker**: Wobec informacyj, jakie usłyszeliśmy od p. referenta, ja i moi przyjaciele głosować będziemy przeciwko wnioskowi o ścieśnienie placu Marjackiego.

W głosowaniu przy komplecie 41 obecnych wniosek pierwszy referenta o oddanie gruntu pod rozszerzenie wikarówki został uchwalony większością dwóch głosów, mianowicie 18 głosami przeciwko 16, przyczem wiceprezydent Ostrowski głosował z mniejszością, podzielającą stanowisko rm. Haeckera. Drugi wniosek został uchwalony w brzmieniu zredagowanem przez prezydenta Rollego.

Kompetencja żandarmerji wojskowej

W „Dzienniku ustaw" z dnia 12 b. m. ukazał się dekret prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kompetencji żandarmerji wojskowej. W dekrecie tym w art. 1 zaznaczono, że żandarmerja jest organem wojskowym, przeznaczonym do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w stosunku do osób, podlegających orzecznictwu sądów wojskowych oraz osób, co do których ingerencja władz wojskowych jest dopuszczalna. Żandarmerja jest organem wojskowych władz sądowych i prokuratorskich. Żołnierz żandarmerji na służbie, należącej do zakresu obowiązków żandarmerji, korzysta z praw warty wojskowej.

W dekrecie tym nic się nie mówi o udziale żandarmerji wojskowej w sprawach przeciwko osobom cywilnym, jako niepodlegającym jurysdykcji wojskowej.

Ogólne te zasady obowiązywały przedtem, jednak w sprawach przeciwko b. posłom, osadzonym w Brześciu, praktyka była zupełnie inna, gdyż przez cały czas, t. j. od chwili aresztowania, byli oni pod dozorem żandarmerji wojskowej.

Najnowsza fotografja posła Ign. Daszyńskiego

z jego autografem, wydana na kredowym kartonie w formacie 32×24 cm., kosztuje

tylko 1 zł. za sztukę bez przesyłki.

Do nabycia w bibljotece TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Zamówienia zamiejscowe nadsyłać pod adresem: Związek rob. chemicznych, Kraków, aleja Krasińskiego 16.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ STYKÓW

W niedzielę 18 stycznia urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na wystawę obrazów Jana, Tadeusza i Adama Styków. Prelekcję o Stykach wygłosi i objaśniać będzie obrazy prof. T. Seweryn. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę o godz. 7 wieczór daje kino Muzeum dla TUR potężny, niezwykle efektowny film

pt. „POCIĄG WIDMO"

Bohaterem tragedji jest maszynista kolejowy, pełniący z niezwykłem poświęceniem swoją służbę wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Ponadto wesoła komedja.

Ceny biletów: I miejsce 1 zł., II miejsce 70 gr., III miejsce 50 gr. Bilety do nabycia w TUR, a w dzień przedstawienia w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, od 5 godziny popołudniu.

—ooo—

—ooo—

NOWE PRZEPISY W SPRAWIE PRZESIADANIA PASAŻERÓW W WOZACH TRAMWAJOWYCH. Celem usprawnienia ruchu i racjonalnego rozmieszczenia pasażerów, dyrekcja tramwajów opracowała szereg przepisów odnośnie do przesiadania pasażerów. Kierownictwo ruchu przeprowadziło odpowiednią szkołę z personalem ruchu, poczem przez miesiąc podróżująca publiczność będzie objaśniana o nowych przepisach przez personal tramwajowy. Z dniem 1 marca nowe przepisy wejdą ostatecznie w życie.

POMIMO OLBRZYMIEGO POWODZENIA WYSTAWY STYKÓW, która nie tylko w niedzielę ale i w dni powszednie gromadzi dawno niewidziane w Pałacu Sztuki tłumy publiczności, termin jej nie może być przedłużony z powodu zakontraktowania sal na następną wystawę wileńskich plastyków. Dlatego też ze zwiedzeniem jej należy się pospieszyć. Tyczy się to przedewszystkiem zapowiedzianych wycieczek. Szkoły po uprzedniem porozumieniu się z dyrekcją T-wa uzyskają zniżki.

AKCJONARJUSZOM Z PROWINCJI dyrekcja Tow. przyj. sztuk pięknych za naszem pośrednictwem raz jeszcze odpowiada, że akcje można nabywać na rok 1931 po przesłaniu 21 zł. 50 gr. (wraz z przesyłką poleconą) pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4. Premja za rok 1930 będzie gotowa z końcem lutego. Będzie to barwny obraz jednego z najznakomitszych artystów polskich dawniejszej epoki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 11 do 17 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7, dyfterja 10, tyfus brzuszny 1, tyfus plamisty 1, ospa wietrzna 8, róża 1, meningitis epidemica 1, odra 4.

ZASTRASZAJĄCA PLAGA WŁAMAŃ. Przez zaszalowane drzwi od podwórca włamali się jak zwykle niewyśledzeni sprawcy do biura firmy Blumenfelda przy ul. Pawiej l. 12. Rozpruli oni rakiem kasę ogniotrwałą, w której nie było żadnej gotówki. Następnie znalezionymi w biurku kluczami otworzyli drugą dużą kasę ogniotrwałą i skradli z niej około 7.000 zł. — Tejsamej nocy włamywacze dostali się przez okienko na półpiętrze do biura spedycyjnego Bachnera Bolesława przy ul. Wielopole 3, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę i papiery wartościowe nieustalonej narazie wartości. Siwek Juljan i Siwek Jan, dostali się przez parkan a następnie przez okienko od ustępu do budynku gminy izraelickiej i łaźni żydowskiej przy ul. Józefińskiej l. 5. Tam wytrychem otworzyli drzwi od szalni łaźni, a następnie usiłowali dostać się do lokalu podgórskiej spółdzielni kredytowej w tymże budynku. W chwili tej „operacji" zostali przytrzymani na gorącym uczynku. Siwek Juljan był już karany 10-cio letniem więzieniem za rabunek, brat jego Jan jest znany jako złodziej okolicznościowy.

Potworna zbrodnia w Olszy pod Krakowem

Wczoraj przez całe przedpołudnie sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchiwał Mieczysława Kochanka, sprawcę ohydnego zamordowania żony Heleny. Kochanek, 34-letni mężczyzna, szczupły brunet o przeciętnej inteligencji, zeznawał bardzo szczegółowo, przedstawiając swój życiorys z najdrobniejszemi szczegółami. W zeznaniach swych Kochanek winę za złe pożycie małżeńskie zwalał na żonę, która dnia 16 listopada 1930 r. miała mu się sama przyznać, że kocha Skrobutowicza i utrzymuje z nim bliższe stosunki. Kochanek podejmować miał najrozmaitsze próby dla zerwania tego stosunku, jednak bezskutecznie. Także Skrobutowicz miał się mu przyznać do swego stosunku z żoną, a wówczas Kochanek odebrał od niego słowo honoru, że z nią zerwie. Gdy to nie pomogło, Kochanek dnia 13 bm. udał się do swego znajomego z wojska, sędziego dra Czuchajowskiego z prośbą o radę, co ma zrobić wobec niewierności żony. Sędzia miał mu poradzić, by zrobił na Skrobutowicza doniesienie o cudzołóstwo, a nadto, by postarał się w starostwie o wydanie zakazu bywania Skrobutowicza w jego domu. Zarówno w ten dzień, jak i nazajutrz rano Kochanek widział o żony pewne zabiegi, które upewniały go o jej stosunku z Krobutowiczem. Krytycznego poranku Kochanek powiedział żonie, że zamierza zgodnie z poradą sędziego wytoczyć kroki przeciw Skrobutowiczowi, a wówczas żona targnęła się na niego, uderzając go tłuczkiem. Kochanek wyrwał jej tłuczek i uderzył ją, a następnie zranił kilkakrotnie sztyletem. Kochanek wypiera się, jakoby posługiwał się również siekaczem, który znaleziono skrwawiony w miednicy. Na zwłokach nieszczęśliwej kobiety znaleziono jednak ślady ciosów, zadanych w głowę siekaczem.

O bystrości i sprycie zbrodniarza świadczy fakt, że wspomniał on sędziemu śledczemu o dziedzicznem obciążeniu całej swej rodziny za strony matki chorobą umysłową. Sam Kochanek i jego żona leczyli się z początkiem 1930 r. na pewną chorobę, którą on zaraził żonę. Nadto w lecie 1930 r. podczas ćwiczeń wojskowych w Toruniu nabawił się Kochanek innej choroby wenerycznej.

—ooo—

OKRADZIONA SŁUŻĄCA. Antoninie Kolacz, służącej, w czasie gdy przechodziła ul. Karmelicką, skradł nieznany sprawca torebkę z zegarkiem złotym.

KRADZIEŻE W POCIĄGACH. Wasylukowi Anastazjuszowi, obywatelowi rumuńskiemu, zam. w Bukareszcie, skradziono w pociągu na przestrzeni Lwów—Kraków walizkę z garderobą. Inż. Wł. Brojewskiemu skradziono przy wyjściu z pociągu 300 zł.

—ooo—

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. Z dniem 20 bm. rozpoczyna się cykl wykładów popularnych z dziedziny higjeny i medycyny. Wykłady odbywać się będą w sali 119 Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9). Wstęp tylko 20 groszy. Początek wykładów punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Program wykładów jest następujący: wtorek 20 bm.: dr. Zylber Adam: „O gruźlicy"; 28 bm.: Dr. Horowitzówna Lila: „O chorobach wenerycznych u kobiet"; 4 lutego: Dr. Leuchter Henryk: „O chorobach wenerycznych u mężczyzn"; 11 lutego: Dr. Kunicki Ryszard: „O wpływie alkoholu na organizm człowieka"; 18 lutego: Dr. Kunicki Ryszard: „O chorobach zawodowych"; 25 lutego: Dr. Merz Alfred: „O dzieciku"; 4 marca: Dr. Englowa Marja: „Jak żyć, by zachować zdrowie"; 11 marca: Dr. Amelsenówna Fryderyka: „O pielęgnowaniu skóry"; 18 marca: Dr. Rost Bronisław: „O przyczynach chorób nerwowych i ich zapobieganiu".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Betleem Polskie" Rydla po cenach najniższych, cieszące się w tym sezonie niezwykłem powodzeniem. Wieczorem ostatnia nowość repertuaru „Radość kochania" Ludwika Verneuila z pp.: Bednarską, Jaroszewską, Zalewską, Burnatowiczem, Jednowskim, Szymańskim. Komedja ta zostanie powtórzona w poniedziałek i wtorek. Najbliższą nowością będzie amerykańska sztuka „Broadway" F. Dunninga i J. Abbota, w której ukaże się poraz pierwszy na scenie krakowskiej zaangażowany okresowo na obecny sezon wybitny artysta sceny łódzkiej p. Jerzy Woskowski, zarazem reżyser tej sztuki.

„ROXY" W ZAKOPANEM. Zespół artystów na liczne zaproszenia odegra we wtorek 20 bm. w sali teatralnej „Morskiego Oka" w Zakopanem komedję „Roxy" w obsadzie premjerowej.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFA KOLEJOWA POD ZĄBKOWICAMI. W pobliżu stacji kolejowej Ząbkowice pociąg towarowy wpadł na pociąg lokalny. Skutkiem zderzenia wykoleiło się i rozbiło 17 wagonów, naładowanych węglem. Lokomotywa stoczyła się z toru i spadła na dno rowu przydrożnego. Ruch pociągów na tej linji został wstrzymany. Na miejsce katastrofy wysłano pociągi ratunkowe z Łask i Sosnowca.

„DAJ MU JESZCZE DWA RAZY W MORDĘ". Od naocznych świadków, których nazwiska posiadamy, dowiadujemy się o skandalicznym wprost wypadku, którego bohaterem jest *starosta wielicki p. dr. Wnęk*. Dnia 9 bm. przed godziną 6 rano górnicy, zdążający do pracy zauważyli jadący z góry ul. Lwowską wóz zaprzężony w jednego konia. Za wozem jechało auto, którego szofer dawał sygnały, aby woźnica zjechał na prawą stronę. Skutkiem jednak ślizgawicy woźnica nie mógł tego uczynić i dopiero na równej drodze skierował wóz na właściwą stronę. W momencie, kiedy wóz skręcił na prawą stronę, auto zatrzymało się i wysiadło zeń dwóch ludzi, *szofer i p. starosta Wnęk*, wracający prawdopodobnie z jakiegoś dobrego przyjęcia. Wskoczyli oni na wóz, *szofer na koło, starosta na dyszel i zaczęli niemiłosiernie bić Bogu ducha winnego chłopa*. Kiedy ten ostatni zaczął się tłumaczyć, że nie mógł na czas zjechać z drogi, p. *starosta* krzyknął na szofera „*daj mu jeszcze dwa razy w mordę*", co szofer wykonał. Przerażony i sterroryzowany woźnica szybko odjechał tak, że świadkowie zajścia w liczbie pięciu nie mogli dowiedzieć się jego nazwiska i adresu. Pan starosta po tem „zwycięstwie" nad bezbronnym niewinnym człowiekiem, kazał zawieść się do domu na dobrze „zasłużony" odpoczynek. Podany wyżej fakt mówi sam za siebie i nie wymaga żadnych komentarzy. Starosta bije ludzi. Nie do wiary, a jednak prawdziwe. Opinja Wieliczki wzburzona jest zachowaniem się p. starosty i *domaga się śledztwa* oraz *surowej kary na winnych*. Najwyższy czas, aby p. Wnęk został usunięty ze swego stanowiska, do którego nie... dorósł.

KRADZIEŻE W AMBULANSACH POCZTOWYCH. Do ministerstwa poczt z różnych stron kraju wpływały doniesienia w sprawie zaginięcia listów zagranicznych. Posterunki policyjne oraz urzędy stacyjne co pewien czas znajdowały koperty z listów zagranicznych w punktach, odległych nieraz od miejsca zamieszkania adresata o kilkadziesiąt kilometrów. Wypadki takie stwierdzono przeważnie na linji kolejowej Gdynia—Warszawa. Obserwacja funkcjonarjuszy pocztowych, pełniących służbę w ambulansach pocztowo-kolejowych, dała wynik następujący: Kierownik ambulansu Cz. Nałęcz, jadący wraz z funkcjonarjuszami B. Dalewskim i J. Kurkiem, zauważył, że ci ostatni manipulują około worków z korespondencją zagraniczną. W pewnym momencie Nałęcz zauważył, że Dalewski coś włożył do swej teczki, przeto zarządził niezwłocznie sprawdzenie. Wówczas indagowany dobył rewolweru i zagroził kierownikowi ambulansu śmiercią, o ile nie zaniecha swego zamiaru. Zaskoczony tem, Nałęcz wezwał na pomoc drugiego funkcjonarjusza Kurka, znajdującego się w sąsiednim przedziale, Kurek jednak odmówił pomocy i wraz z Dalewskim zażądali od Nałęcza, by nie robił użytku służbowego. W obawie o swe życie Nałęcz złożył żądane przyrzeczenie, poczem dojechał do Warszawy. Zauważywszy na stacji wywiadowców, polecił im zaaresztować dwóch funkcjonarjuszy ambulansu. Wywiadowcy zatrzymanych sprowadzili do komisarjatu. Dalińskiego i Kurka poddano rewizji osobistej; przy pierwszym znaleziono w teczce 14 listów, w kieszeniach Kurka 40 listów zagranicznych, skradzionych z worka pocztowego. Dalej rewizja w mieszkaniu Kurka ujawniła 7 paczek pocztowych, adresowanych do niego. Okazało się, że paczki te pochodzenia zagranicznego adresowane były do rozmaitych kupców, przyczem w czasie pełnienia służby w ambulansie Kurek naklejał kartki ze swoim adresem, niszcząc odpowiednie przekazy adresowe. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

WIELKA KRADZIEŻ PRZEZ PODKOP. W piątek rano personal wielkiego sklepu towarów gumowych „Br. Sergui" przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie po przyjściu do pracy stwierdził, że w sklepie gospodarowali włamywacze. Wybili oni otwór w ścianie do gabinetu kierownika sklepu, gdzie rozpruli rakiem kasę, zabierając około 30 tysięcy zł. gotówką i 25 tysięcy zł. wekslami. Następnie rozbili podręczną kasetkę w kasie, zabierając 500 zł. Spokojnie gospodarując, w

sklepie, naładowali kilka worków najcenniejszym towarem i ulotnili się tylnem wyjściem. Ucieczkę ułatwił fakt, że sklep mieści się w domu przechodnim, którego druga brama wychodzi na ul Zielną. Dochodzenie ujawniło, iż włamywacze conajmniej przez trzy noce pracowali w piwnicy, wybijając otwór w ścianie prowadzących do piwnic schodów i dostając się w ten sposób do sklepu. Otwór ten po wejściu do sklepu zabili deskami i zastawili, żeby zatrzeć narazie drogę, którą przeniknęli do środka. Jak bezpiecznie musieli się czuć w piwnicach, świadczy fakt, że mogli codziennie usuwać gruz pochodzący z rozbijanego muru i nikt tego nie zauważył.

TELEGRAMY

Rada Naczelna PPS

Warszawa, 17 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej PPS w gmachu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Posiedzenie otworzył tow. **Diamand**, który powitał byłych więźniów brzeskich i tow. **Daszyńskiego**, byłego marszałka Sejmu, powracającego do czynnej pracy.

Referaty polityczne wygłosili tow.: poseł **Niedziałkowski** i **Barlicki**, referat organizacyjny tow. poseł **Pużak**.

W dyskusji zabierali głos między innymi tow.: **Żuławski**, **Reger** i **Stańczyk**.

Lokaut w premyśle włókienniczym w Anglji

Londyn, 17 stycznia. W okręgu przemysłowym Lancashire rozpoczął się dziś w południe **lokaut** w przemyśle włókienniczym. Ofiarą lokautu pada **blisko 250 tysięcy robotników**, którzy pozostaną bez pracy.

Huragan nad Anglją i Niemcami

Londyn, 17 stycznia. Ponad Szkocją i Anglją środkową szalał w piątek gwałtowny huragan, który w różnych miejscowościach wyrządził większe szkody. W późnych godzinach wieczorowych wicher, którego szybkość dochodziła do 120 klm. na godzinę, dotarł do Anglji południowej i Kanału. W wielu miejscowościach wicher powyrywał drzewa z korzeniami, pozrywał dachy i przewody telefoniczne. W portach zostały uszkodzone liczne okręty i łodzie rybackie. Jak dotąd ofiar w ludziach nie zanotowano nigdzie.

Berlin, 17 stycznia. W całych Niemczech północnych i środkowych szaleje od wczoraj silny wicher. W Berlinie wicher pozrywał wiele szyldów firmowych, uszkodził cały szereg dachów i kominów. Ulice miasta zasypane zostały tynkiem, dachówkami i szkłem tłuczonem. W wielu wypadkach wzywano pomocy straży pożarnej. Ponad Brunświkiem i Harcem przeszła dziś nad ranem gwałtowna burza z piorunami i gradem. Po burzy nastąpiła nagła zniżka temperatury i począł padać śnieg. W porcie hamburskim kilka okrętów zostało zerwanych z kotwicy tak, że ich ponowne umierdzenie nastręczało wiele trudności.

—ooo—

MASOWE KONFISKATY

Warszawa, 17 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś znaczna część prasy opozycyjnej, m. in. „Robotnik" i „Gazeta Warszawska" zostały skonfiskowane za omawianie przebiegu wczorajszej dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, w szczególności za powtórzenie okrzyków przeciw min. Michałowskiemu.

KATASTROFA KOLEJOWA

Berlin, 17 stycznia. Na kolei wąskotorowej Perleburg—Kyritz w Brandenburgji silny huragan spowodował dziś przedpołudniem wykolejenie pociągu osobowego. Parowóz spadł z nasypu i wywrócił się, przyczem maszynista został **zabity**. Dalszych szczegółów brak, ponieważ zerwane są na tym odcinku wszystkie przewody telegraficzno-telefoniczne.

PRZYGOTOWANIA WYBORCZE W HISZPANJI

[illegible] 17 stycznia. Jak z Madrytu donoszą, republikanie w okręgu Ferrol postanowili w przyszłych wyborach parlamentarnych w okręgu tym wysunąć kandydaturę majora Franco. Jak wiadomo, major Franco na krótko przed wybuchem w Hiszpanji rewolty zbiegł z więzienia w Madrycie a po załamaniu się ruchu odleciał wraz z innymi oficerami do Lizbony. Obecnie przebywa on w [illegible]

I. prezes Sądu Najwyższego przeciw hańbie brzeskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Dnia 15 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła prawników polskich w sprawie brzeskiej. W dyskusji zabrał m. i. głos I. prezes Sądu najwyższego p. **Leon Supiński**. Jak donosi „ABC" prezes Supiński **potępił jak najkategoryczniej wypadki brzeskie**, wyrażając przekonanie, że jednolita opinja społeczeństwa, jaka się w tej sprawie wyraziła, uniemożliwi na przyszłość powtórzenie się tych wypadków i wytworzenia z bicia pewnego systemu. Prezes Supiński **oburzony jest na to wszystko, co się o kaźni brzeskiej do wiadomości publicznej przedostało nietylko dlatego**, że mu **wstyd przed opinją zagranicy**, bo i tam fakty nadużycia władzy się zdarzają ale przedewszystkiem jest mu **wstyd wobec własnego sumienia, które mu o tej sprawie wprost spokojnie mówić nie pozwala.**

Prezes Supiński, jak donosi dalej „ABC", **dużo w tej sprawie interwenjował**, niestety bezskutecznie. **Reakcja społeczeństwa na ohydę brzeską jest ogromna. Zaniepokojenie** tą sprawą powoduje, że **w sądach zwłaszcza na prowincji ludzie już niemal pracować nie mogą.** Tego wszystkiego można byłoby uniknąć, gdyby rząd dawno już oświadczył, że winnych ukarze. Przy ocenie wypadków brzeskich **społeczeństwo okazało hart**, niestety **załamał się Wacław Sieroszewski**, który był własnością ogółu społeczeństwa, obecnie sam się tej roli w społeczeństwie pozbawił, złamał pióro i nietylko pióro.

Prezesowi Supińskiemu za męskie wystąpienie wyraził uznanie mecenas Nagórski, co całe zgromadzenie przyjęło oklaskami.

—ooo—

Rząd przeciw przymusowej obniżce płac robotniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa. Minister **Prystor**, mówiąc o zamierzeniach rządu dla poprawy sytuacji gospodarczej, oświadczył, że obniżka cen artykułów przemysłowych musi przejść przez obniżenie kosztów administracyjnych, wymiany, półśrednictwa i surowców. **Zmniejszenie płac robotniczych zmniejszyłoby jeszcze bardziej zdolność konsumcyjną miast**, dlatego **płace robotnicze i pracownicze nie mogą być w Polsce obniżone**. Rząd może przymusowo spowodować obniżenie płac, **nie chce się jednak do przymusu uciekać**, lecz pragnie, by proces obniżki odbył się samoistnie.

—ooo—

Budżet ministerstwa rolnictwa

W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Minister p. Janta Połczyński oświadczył, że przesilenie w rolnictwie jest wynikiem zarówno przesilenia **światowego**, a specjalnie europejskiego, jakoteż **powodów lokalnych**. Dużą rolę w tem przesileniu odgrywa zmniejszenie się konsumcji zboża, nie nadprodukcja, gdyż konsumcja przeszła na nabiał i mięso. Wśród szeregu przyczyn upadku rolnictwa minister wskazuje na brak kapitału obrotowego, na wadliwą organizację zbytu i na nasze sąsiedztwo, mówiąc w związku z tem o dumpingu rosyjskim. Musi być przeprowadzoną organizacja zbytu, gdyż produkcja automatycznie się rozwija pod wpływem konjunktury. — Rząd przedsięwziął środki, między innemi podwyższył cła, ale stawki celne nie są same w stanie podnieść ceny krajowe, możliwe jest to tylko przez podniesienie eksportu. To jednak jest środek kosztowny i źle bardzo trudny w zastosowaniu.

Minister omawia konieczność kredytów dla rolnictwa. Gdyby nie ta pomoc, rolnictwo byłoby wobec kryzysu bezbronne. — Dalej minister omawia sprawę produkcji zwierzęcej i nabiału. W chwili obecnej będzie konieczna **akcja dla obniżenia kosztów produkcji**, która cierpi wskutek wysokich podatków i świadczeń socjalnych. Rolnictwo w latach 1929/30 wskutek spadku cen zboża poniosło straty około 500 miljonów złotych. Wkońcu minister **omawia akcję międzynarodową pomocy rolnictwu i wskazuje na pomoc Ligi narodów**. Sytuacja europejska jest w pewnym stopniu zależna od rozwoju systemu gospodarczego w Rosji. Tamtejsza „Piatiletka" jest gigantycznym pomysłem, ale zdaniem ministra nie może on być zrealizowany.

Referent poseł Stroynowski (BB) proponuje **szereg redukcyj** na około 4 miljony złotych w dochodach i rozchodach. Te redukcje dotyczą w znacznym stopniu działu naukowo-oświatowego rolnictwa (blisko 800.000 złotych) i melioracji (o 1.300 tysięcy złotych).

Po przerwie zaczęło się dalsze posiedzenie o godzinie 5 popołudniu. Przemawiał poseł **Czetwertyński** (klub narodowy), zarzucając ministerstwu, że akcja pomocy rolnictwa była znacznie spóźnioną.

—ooo—

Konferencja paneuropejska

Genewa, 17 stycznia. Przed rozpoczęciem obrad komisji europejskiej niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius udał się do angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona na **konferencję poufną**. Z kół delegacji niemieckiej słychać, że rozmowa obu ministrów dotyczyła **zatargu polsko-niemieckiego**, która to kwestja znajdzie się obecnie na porządku dziennym Rady Ligi.

O WSPÓŁUDZIAŁ ROSJI I TURCJI

Genewa, 17 stycznia. Komisja europejska odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie **poufne**. Otwierając posiedzenie, Briand wyraził życzenie, aby komisja wyraziła się w sprawie propozycji niemiecko-włoskiej zaproszenia **do współpracy Rosji sowieckiej i Turcji**. Dr. Curtius oświadczył, że podziela bez zastrzeżeń motywy podane wczoraj przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, iż **komisja powinna obejmować wszystkie państwa europejskie**, o ile prace jej miałyby się przyczynić do rozwiązania problemu gospodarczego Europy. Nie wystarcza bowiem pozostawienie otwartych drzwi, lecz należy państwa te wyraźnie zaprosić. Proponuje zatem wysłanie Rosji i Turcji oficjalnego zaproszenia. Norweski minister spraw zagranicznych Mohwinkel wskazał, że Norwegja wprawdzie utrzymuje z Rosją sowiecką dobre stosunki, propozycja została jednak tak nagle wysunięta, że prosi o **odroczenie** tej kwestji. Delegat rumuński Titulescu podkreślił, że 27 państw europejskich zostało zaproszonych przez Zgromadzenie Ligi narodów i dlatego państwa te **nie mogą ze swej strony zapraszać innych państw**, gdyż nie zostały do tego upoważnione.

Genewa, 17 stycznia. Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu komisji europejskiej nie osiągnięto porozumienia w sprawie zaproszenia do współpracy Rosji sowieckiej i Turcji. Delegat angielski Henderson poparł wniosek postawiony przez Grandiego i Curtiusa, wysunął jednak własny projekt, aby w razie zaproszenia Turcji i Rosji sowieckiej zaproszono równocześnie do współpracy wszystkich poza-europejskich członków Ligi narodów, co w praktyce oznaczałoby przekształcenie konferencji europejskiej na konferencję międzynarodową. Curtius podtrzymywa nadal swoją propozycję, wskazując na konieczność bezzwłocznego podjęcia obrad nad problemem gospodarczym przy udziale wszystkich państw europejskich. Zaproszenie tych państw powinno nastąpić niezwłocznie, gdyż później — zdaniem jego — państwa te mogłyby odmówić swej współpracy. — Ponowne wywody niemieckiego ministra przyjęto **bardzo chłodno**. Dalszą debatę nad tą kwestją odroczono do południa.

Wciąż rzezie w Niemczech

Berlin, 17 stycznia. Podczas zgromadzenia nacjonal-socjalistów w Pinnebergu doszło na sali do bójki z komunistami, podczas której raniono szesnaście osób, w tem 2 śmiertelnie. Walczących musiała policja rozpędzać pałkami gumowemi, aresztując kilku opornych.

Międzynarodówka kobieca

W dniach 11 i 12 stycznia obradował w Pradze Międzynarodowy Komitet Kobiecy, naczelny organ Międzynarodówki Socjalistycznej do spraw organizowania kobiet. Uchwalono porządek dzienny międzynarodowej konferencji kobiecej, która odbędzie się 23 lipca br. w Wiedniu w związku z kongresem Międzynarodówki Socjalistycznej. — Następnie tow. dr. *Marion Philipps*, posłanka do Izby Gmin, jedna z najwybitniejszych przywódczyń Labour Party referowała o stosunkach w Polsce, które poznała dokładnie w czasie swego ostatniego pobytu w Polsce (opuściła Warszawę w piątek 9 bm.), poczem Komitet jednogłośnie uchwalił rezolucję wyrażającą *oburzenie z powodu prześladowań opozycji w Polsce*.

Komitet uchwalił następnie rezolucję wyrażającą ubolewanie z powodu projektów rewizji dotychczasowej konwencji międzynarodowej o zakazie pracy nocnej kobiet i domagającą się utrzymania tegoż zakazu w całej rozciągłości, oraz drugą rezolucję domagającą się rewizji obowiązujących obecnie norm prawnych w sprawie przynależności państwowej mężatek w tym duchu, by kobieta poślubiająca cudzoziemca miała możność zachowania rodzimej przynależności. Uchwalono wreszcie urządzić w drugiej połowie sierpnia 1932 międzynarodowe letnie kursa dla kobiet w Uccle pod Brukselą.

HUMOR I SATYRA

HERBATKA

Byłem na herbatce
Poskarżyłem „mamie",
Że mi mówią: draniu,
Bestjalski chamie.

A mama mi na to:
Nie bój się kochanie,
Jak „tata" powróci,
To im sprawi lanie.

Ek.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny najniższe); wiecz.: „Radość kochania" (nowość).
Poniedziałek: „Radość kochania" (nowość).
Wtorek: „Radość kochania" (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?"

KINOTEATRY

Apollo: „Monte Carlo".
Corso: „Człowiek bez nerwów" i „Demon ruchu".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Ku chwale ojczyzny. Dla ciebie Polsko".
Sztuka: „Parada Paramountu".
Uciecha: „Nasza jest noc".
Wanda: „Królowie mody".
Warszawa: „Nibelungi".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 18 stycznia

10:15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci. 16.10: Odczyt: „Powstanie styczniowe" — wygłosi dr. Friedberg. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Z życia roślin w morzu" — wygłosi prof. dr. Rouppert. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert policyjnej orkiestry z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „U progu Sahary". 19.40: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Katowic: „Bomba w miasteczku". 20.30: Recital fortepianowy Tamary Bay z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Odczucia i przeczucia ludzkie". 22.15: Koncert M. Szaleskiego (altówka) z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 19 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci. — 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Jakób de Voragine". 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Odczyt muzyczny z Warszawy. 20.30: Operetka z Warszawy: „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta. 22.30: Felieton z Warszawy: „Legendy morskie". 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Odczyt w języku angielskim: „Wiadomość o wynikach największych badań archeologicznych w Polsce". 23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w biurze Rady (ulica Dunajewskiego 5). Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się członków o bezwzględne przybycie.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w biurze Rady (ulica Dunajewskiego 5). — Towarzyszów: Romana, Durlaka i Hnatowa uprasza się o przybycie.

KOMITET PPS DZIELN. I i IV IM. DRA ZYGMUNTA MARKA urządza w dniu 20 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. Feliksa Grossa „Obecna polityka PPS". Wstęp mają towarzysze i wprowadzeni goście.

PIERWSZE ZEBRANIE TOWARZYSZÓW, ZAPISANYCH NA KURS SIEDMIOKLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 7 w sali czytelni TUR, celem omówienia rozkładu godzin. Należy przynieść ze sobą papier i ołówek. Obecność wszystkich zapisanych bezwzględnie konieczna.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.